

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorażczyńska 1. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. —

Cena
egzemplarza
20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

**Dziś 12 stronic
wraz z dodatkiem
„Wiadomości Sportowe“.**

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8559

Lwów, sobota 14 lipca 1928

Rok XIX

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: **JERZY KONARSKI.**

Zasuspendowanie dyrektora dóbr miasta Lwowa Konrada Małaczyńskiego.

Powodem - dochodzenia karne o nadużycia w Brzeżańskim.

Kim są sprawcy napadu bandyckiego na pocztę przy ul. Głębokiej. - Udaremniony zamach na króla Hiszpanji i Primo de Rivarę. - Ks. Bourbon aresztowany za fałszerstwo.

Najwyborniejsze mieszanki kaw i herbat poleca Fa „Zakopane“ Moor i Stachowicz Lwów, Akademicka 24. - Leona Sapiehy 25.

KONSULAT SOWJECKI W GDYNI.

Warszawa, 12. lipca. (Tel. G. P.) Jak się dowiadujemy rząd sowjecki ustanowić ma w najbliższym czasie placówkę konsularną w Gdyni.

INFANTKA HISZPAŃSKA WYCHODZI ZA POLSKIEGO HRABIEGO.

Warszawa, 12. lipca. (Tel. G. P.) „Express Por.“ donosi, że księżniczka Izabella Alfonsyna, licząca lat 24, córka ks. Karola de Bourbon i siostrzenica króla hiszpańskiego, w najbliższym czasie ma się zaręczyć z hr. Janem Zamoy skim. Jan hr. Zamoy ski, syn nieżyjącego już Andrzeja Zamoy skiego, właściciela majątku Druzbaki w Czechosłowacji, objął w posiadanie ten majątek po ojcu i osiadł w Czechosłowacji na stałe.

BANDYCI ZAMORDOWALI HANDLARZY BYDLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. lipca. (st) We wsi Szymonów pod Mińskiem Mazowieckim wicniacy znaleźli w zbożu okrwawione trupy dwu mężczyzn. Policja ustaliła, że byli to handlarze nierogacizny. Obaj jechali furmanką do miasta po zakup towarów. Mieli przy sobie 10 tys. zł., które padły łupem bandytów. Bandyty po zamordowaniu ukryli zwłoki ofiar w życie a sami odjechali.



TRAGEDJA MIŁOŚNA W NIZZY.
(Do artykułu na str. 7-mej.)

NOWACZYŃSKI WYCOFAŁ SIĘ Z DZIENNIKARSTWA.

Warszawa, 12. lipca. (Tel. G. P.) Znanym publicystą i literat Adolf Nowaczyński ustąpił z redakcji „Gazety Warszawskiej“ i wycofał się z pracy dziennikarskiej. P. Nowaczyński przystępuje do opracowania obszernej monografji o Gdyni. Jak słyhać monografja ta zamówiona została przez ministerstwo przemysłu i handlu.

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. lipca. (st) Loteria klasowa: Wygrana 80 tys. zł. padła na nr. 150845, 10 tys. zł. na nr. 65631, 5 tys. zł. na nr. 67761, 108667, 1000 zł. na nr. 30555 152068, 500 zł. 4918, 15758, 83588, 102804, 153741, oraz szereg wygranych po 400 i 300 zł.

W UŚCISKU ZGINĘLI POD KOŁAMI POCIĄGU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. lipca. (st) Dziś pod pociąg Dęblin-Warszawa w pobliżu Wawra rzucili się mężczyzna i kobieta objęci ramionami. Maszynista nie zdołał zatrzymać pociągu. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu, kobieta zaś w godzinę później zmarła. Nazwiska desperatów brzmią: Benjamin Schönberg i Guta Bogel, studenci uniwersytetu warszawskiego.

„ZAKOPANE“ A. Moor & J. Stachowicz

ul. Akademicka 24.

Poleca P. T. Klienciom nadeszłą z Anglii na specjalne zlecenie naszej Firmy najlepszą herbatę angielską

„U. K.“ Teas London

Żądajcie bezpłatnych próbek w naszych sklepach.

ul. Leona Sapiehy 25.

Dziś! Próbne gośowanie we filji ul. Leona Sapiehy 25.

RADA BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 12. lipca. (Tel. G. P.) Rada Banku Polskiego uchwaliła: a) Dopuszczyć do zastawu w Banku Polskim 7 proc. dolarowe listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego w Warszawie z roku 1928, oraz b) utworzyć zastępstwa Banku m. i. w Łunińcu, Pucku, Puławach.

KINO „LEW” Dziś piątek 13/VII br. **PREMJERA. 16 aktów** dowcipu i humoru w wielkiej sensacyjnej doskonałej komedji pt.

LEKKOMYŚLNA ZULA

oraz

RIN- TIN- TIN w najnowszym filmie p. t. „**W MROKACH NOCY**”.

KONKURS LETNI

„GAZETY PORANNEJ”

KUPON Nr. 4.

Zasuspendowanie dyrektora dóbr miasta Lwowa Konrada Małaczyńskiego.

Powodem - dochodzenia karne o nadużycia w Brzeżańskim.

Lwów, 13 lipca.

Onegdaj rozegrała się w gabinecie p. Strzeleckiego w Ratuszu scena wprost dramatyczna: Oto zjawił się u p. Komisarza rządu, który pomimo urlopu dużo pracy poświęca sprawom miejskim, jeden z urzędników władz bezpieczeństwa na prowincji, z wiadomością, że przeciw p. Konradowi Małaczyńskiemu, dyrektorowi dóbr miejskich, wszczęte zostały dochodzenia o przestępstwa, grubo kolidujące z kodeksem karnym, a popełnione na poprzednio zajmowanej posadzie w Brzeżańskim. Na p. Strzeleckim, który niedawno dopiero podpisał akt nominacyjny p. Małaczyńskiego na dyrektora dóbr miejskich, a więc wszechwładnego włodarza olbrzymiego majątku gminy, wiadomość ta podziałała piorunująco. Nie wierząc wprost uszom własnemu, zażądał, aby ów urzędnik podał mu całą rzecz do wiadomości za pośrednictwem właściwego urzędu śledczego. Tak się też stało. P. Strzelecki otrzymał raport urzędowy, wprost druzgocący w swej treści. Wobec tego wygotował bezwzględnie akt, zawieszający p. Małaczyńskiego w urzędowaniu i powierzający zastępstwo p. Waliickiemu, st. inspektorowi lasów miejskich, który mimo podeszłego wieku i braku pełni wymaganych kwalifikacji przejął nowe, ciężkie i odpowiedzialne obowiązki.

Sucha ta, choć wysoce sensacyjna wiadomość wymaga pewnych komentarzy. Przedewszystkiem raz jeszcze przypomnieć musimy cel, dla którego zlikwidowany został lwowski samorząd i ustanowiony zarząd komisaryczny.

Otóż nie stało się to dlatego, aby dzięki dorywczym pożyczkom zakupiono kilka nowych beczkowozów, odnowiono chodniki kilku ulic i założono kilkadziesiąt metrów nowych kanałów. Wszystkie te niewątpliwie pożyteczne naprawy i inwestycje są tylko rzeczą uboczną, dla której niszczenie samorządu nie było konieczne. Szło o cel poważniejszy, o to, by gmina, zdaniem p. Strzeleckiego, najbogatsza w Polsce, uruchomiła swój majątek.

Dlatego od pierwszych chwil nowego zarządu gminnego na tę sprawę kładliśmy jak największy nacisk. Uważaliśmy za rzecz oczywistą, że wprost warunkiem uzdrowienia stosunków miejskich jest podniesienie rentowności olbrzymich dóbr, które bądź przynosiły

deficyt, bądź dochód ledwie wystarczający na opłacenie administracji. Dlatego wreszcie katorycznie sprzeciwiamy się stale obciążaniu gminy „parszywemi” pożyczkami, które wprowadzają umożliwiają p. Strzeleckiemu wykonywanie pewnych na efekt zewnętrzny obliczonych prac, ale źródła niedomagań nie usuwają.

P. Strzelecki wolął pójść drogą najmniejszego oporu; pożyczał na prawo i lewo. Aby jednak okazać choć pozory zainteresowania dla naprawy gruntownej, rozpisal konkurs na nieobsadzoną od dłuższego czasu posadę dyrektora dóbr miejskich.

Nie trzeba być orlem, ani genjuszem, aby zrozumieć, jakich kwalifikacji wymaga takie stanowisko. Człowiek odpowiedni na to miejsce musi mieć pełne i wyższe studia leśne i rolnicze, ponieważ majątek gminy składa się z lasów i folwarków. Musi być gospodarzem na wielką skalę, a przytem dobrym finansistą i organizatorem. To wszystko jest niezbędne w warunkach normalnych. W warunkach szczególnych, odnoszących się do majątku Lwowa, kwalifikacje te muszą być oczywiście tem bardziej spotęgowane, im bardziej oplakany był stan tego majątku. Nie trzeba chyba dodawać, że kwalifikacja „sine qua non” jest bezwzględna uczciwość.

Otóż p. Strzelecki, rozpisawszy konkurs, otrzymał pokaźną ilość ofert. Większa ich część była poważnie udokumentowana. Wśród reflektantów nie brakło ludzi, którzy już mieli do czynienia z zarządaniem wielkich majątków, którzy dobra zrujnowane „stawiali na nogi”. Trzydzieści cztery takich ofert zostało odrzuconych, przyjęto zaś ofertę p. Konrada Małaczyńskiego.

Dlaczego? Trudno dociec. Przecież do dziś dnia niewiadomo, co kierowało p. Strzeleckim w awan-

sowaniu takich pracowników, jak p. Klimow lub Ochman. W danym wypadku kwalifikacje p. Małaczyńskiego były możliwie niższe: ukończenie szkoły lasowej we Lwowie w czasach, gdy ta szkoła była jeszcze zakładem niższym. Ponadto praktyka w dobrach Jakóba Potockiego w Brzeżańskim, praktyka — jak się dziś okazuje — co do której p. Strzelecki nie zasięgnął potrzebnych danych.

W ręce zatem tego p. Małaczyńskiego oddano dyrekcję dóbr miejskich, resort — powtarzamy — najważniejszy, fundamentalny dla gospodarczej odbudowy gminy. Kilka miesięcy trwały rządy tego faworyta, aby zakończyć się zgrzytem bardzo przykrym — zawieszeniem w urzędowaniu w związku z śledztwem karno-sądowym.

Nie czynimy p. Strzeleckiemu wyrzutów z tego powodu, że omylił się na swym człowieku. Stwierdzamy tylko, że omyłka ta była do przewidzenia, ponieważ ryzykowna i nierzeczowa jest cała t. zw. polityka personalna p. Strzeleckiego. Stwierdzamy dalej, że sprawa podniesienia dóbr miejskich jest dziś dosłownie w tym samym punkcie, co przed rokiem.

P. Waliicki, któremu dziś powierzono zastępstwo, był również przed rokiem ostatecznie tak samo dobry na to stanowisko. Ale rok zmarnowano.

A następstwem tego będą oczywiście nowe pożyczki. Bo chyba zasuspendowany dziś p. Małaczyński dochodów z majątku gminnego nie podniósł.

O aferze p. Małaczyńskiego dowiadujemy się dalszych, wcale ciekawych szczegółów. Oto powstała ona dzięki — przypadkowi. Bawiący we Lwowie w interesach pewien komisarz policji z prowincji, zauważył z radością w biurze II. Departamentu Magistratu twarz

dobrze znaną, mianowicie właśnie p. Małaczyńskiego, b. zarządcę lasów hr. Potockiego z Brzeżan. Twarz tę znał ów komisarz niejako z urzędu, wiedział bowiem, że przeciw p. M. toczą się w brzeżańskim sądzie okręgowym dochodzenia karne o zbrodnię oszustwa.

Zaintrygowany tem spotkaniem począł ów komisarz zbierać bliższe informacje o p. M., aby nagle dowiedzieć się, że miał przed sobą — generalnego dyrektora dóbr i realności miejskich.

Ochłonawszy z zupełnie zrozumiałego osłupienia, pospieszył ów komisarz do p. Strzeleckiego i wyłuszczył mu swe wątpliwości. Zapisał też, czy nie jest rzeczą zbyt ryzykowną oddawanie majątku gminnego w ręce dzentelmena, uwikłanego w śledztwo o oszustwo. P. Strzelecki był widocznie zaskoczony i z początku nie chciał wierzyc. Prosił — jak na wstępie zaznaczyliśmy — o udzielenie tych rewelacji na piśmie, a otrzymawszy je, wysłał do Brzeżan dwu urzędników celem sprawdzenia ich na miejscu. Panowie sekr. przydykający Demczyński i sekr. osobisty Adamowicz zdołali jedynie potwierdzić prawdziwość wszystkich zarzutów. Z kolei przedłożył p. Strzelecki sprawę władzom centralnym i na podstawie ich zlecenia wydał zarządzenie, o którym wspomnieliśmy.

Powiadają, że przypadek odgrywa w dziejach wielką rolę. Wierzymy chętnie. Ale co by się stało, gdyby przez naprawdę szczególnie zbieg okoliczności ów komisarz z prowincji nie spotkał w Magistracie owej znanej mu z gmachu sądowego w Brzeżanach twarzy?

UDOĞODNIENIA W PODRÓŻY DO TRUSKAWCA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. lipca. (ps) W trosce o udogodnienia dla kuracjuszy min. komunikacji wprowadza z dniem 17. bm. wagon sypialny I. i II. kl. z Warszawy do Truskawca. Wagon ten wejdzie w skład pociągu pośpiesznego odchodzącego z Warszawy do Lwowa o g. 23.15. Z Warszawy do Truskawca wagon sypialny odchodzić będzie we wtorki i piątki, z Truskawca do Warszawy we środy i soboty każdego tygodnia.

Czy p. Strzelecki wkrótce ustąpi?

CO O TEM MÓWIĄ SFERY WARSZAWSKIE?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lipca. (ps) Jedna z agencji prywatnych przynosi dziś wiadomość, że komisarz rządu miasta Lwowa, p. Jan Strzelecki, ustępuje ze swego stanowiska z dniem 1. września. Na miejsce jego ma być wyznaczony inny komisarz. Korespondent Warszawy zwrócił się do kół blisko stojących

Min. spraw wewn., gdzie oświadczone, że w chwili obecnej niema żadnych danych, wskazujących na tego rodzaju zmiany. Zaznaczono jednak, że nie jest rzeczą wykluczoną, że w takiej przestrzeni czasu, jaka dzieli nas od 1. września taka zmiana może nastąpić.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Polska piętnuje przed Radą Ligi Narodów litewską perfidję i nieustępliwość.

Warszawa, 12 lipca. (Tel. G. P.) Min. Sokal doręczył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę, w której z naciskiem stwierdza, że projekt litewski usiłuje zakwestionować integralność terytorium Polski, a kwestionując decyzję Ligi Narodów i konferencji ambasadorów jest jednoznaczny z odmową zawarcia z Polską traktatu o nieagresji i arbitrażu. Zmierza on natomiast do narzucenia Polsce wyrzeczenia się zbrojnej ochrony części granic, a co zatem idzie i do osłabienia bezpieczeństwa państwa. Stwierdza niemożność ustanowienia pomiędzy obu państwami bezpośredniej komunikacji, wyłącza wszelki kontakt ludności, żąda wreszcie odszkodowania, bez uwzględnienia jakichkolwiek wzajemnych pretensji. Projekt taki nie może stanowić podstawy układu przewidzianego w rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 29 grudnia 1927.

Wobec tego rząd polski znalazł się w niemożności przyjęcia do wiadomości propozycji rządu litewskiego. Propozycja ta będąc daleką od dążenia do ustalenia stosunków pokojowych, ma przeciwnie na celu wytworzenie bariery nie do przebycia pomiędzy obu krajami.

Pomimo wszystko rząd polski jest zdecydowany próbować wszystkich dróg, któreby mogły doprowadzić do układu i proponuje rządowi litewskiemu kontynuowanie rokowań, nawiązanych w marcu br.

Kowno, 12 lipca. (Tel. G. P.) W rządowych kołach litewskich rozważany jest projekt zwrócenia się do Ligi Narodów, aby wydelegowała w sierpniu na konferencję polsko-litewską w Królewcu neutralnego delegata z prawem arbitrażu.

Gdańsk, 12 lipca. (Tel. G. P.) Z Kowna donoszą, że w litewskich kołach politycznych oceniają szanse podjęcia polsko-litewskich rokowań bardzo niekorzystnie. Rządowy organ „Lietuvos” pisze: „Jeśli Polacy nie są w stanie zrozumieć, iż Litwa nigdy nie da się skłonić do rezygnacji z Wilna, to w takim razie porozumienie jest niemożliwe”.

LITWA MUSI SKAPITUŁOWAĆ.

Berlin, 12 lipca. (Tel. G. P.) W kołach dyplomatycznych Niemiec uważają, że pozycja Litwy okazała się niemożliwą do utrzymania, skoro Polska wystąpiła do L. Nar. z konkretnym wykazaniem złej woli litewskiej podczas ostatnich rokowań. To też Litwa — zdaniem niemieckich kół politycznych — na konferencji królewskiej będzie musiała istotnie „zrewidować” swe stanowisko do Polski.

ODPOWIEDŹ NA MANEWRY LITEWSKIE.

Wilno, 12 lipca. (Tel. G. P.) W związku z zapowiedzianymi manewra-

WDZIĘCZNOŚĆ BULGARJI.

Warszawa, 12 lipca. (Tel. G. P.) Odwdzięczając się za pomoc polską dla dotkniętej trzęsieniem ziemi ludności bułgarskiej — sfery rządowe bułgarskie wyraziły chęć zaofiarowania Warszawie terenu nad Morzem Czarnym (w okolicach Warny) pod budowę uzdrowiska dla dziatwy warszawskiej.

mi wojskowymi, które mają się odbyć na terenie woj. wileńskiego, przybył tu gen. Dab-Biernacki. Manewrami

kierować będzie gen. Romer. W manewrach wezmą udział 4 dywizje piechoty wraz z konnicą i artylerią.

Marsz. Piłsudski wyjeżdża do Rumunii

LECZ DOPIERO PO UROCZYŚCIACH WILEŃSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lipca. (ps) Z kół miarodajnych wyjaśniają, że wyjazd Marsz. Piłsudskiego do Rumunii nie został całkowicie zaniechany. Marsz. Piłsudski zamierza bowiem po zjeździe i uroczystościach wileńskich udać się do uprzednio obranego miejsca wypoczynkowego w Rumuni.

Warszawa, 12 lipca. (Tel. G. P.) „ABC” donosi, że z kół sanacyjnych potwierdzają pogłoskę, iż wyjaśnienie sytuacji politycznej w Polsce nastąpi d. 12. sierpnia rb. Wszyscy ministrowie mają być obecni w Warszawie w dn. 15. sierpnia.

P. Premier Bartel we Lwowie.

20. LIPCA WYJEŻDŻA NA URLOP KURACYJNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lipca. (ps) P. Premier Bartel bawi przez dzień dzisiejszy w Krakowie, dokąd wyjechał, ażeby zasięgnąć u swego lekarza porady co do wyboru miejsca kuracyjnego. Z Krakowa dziś p. Premier wyjechał do Lwowa, gdzie zabawi krótko. M. i. we Lwowie — jak już donosiliśmy —

p. Premier będzie brał udział w sądzie, który ma rozstrzygnąć konkurs na budowę biblioteki Politechniki. Ze Lwowa uda się p. Premier wprost do Warszawy, skąd — jak wiadomo — dnia 20. lipca wyjeżdża na wycozasy kuracyjne.

Trocki zostanie zesłany w głąb Syberii

DEPORTACJĘ NARAZIE WSTRZYMAŁA JEGO CHOROBA.

Moskwa, 12 lipca. (Tel. G. P.) Trockich, przebywający obecnie na zesłaniu w Wiernym ma być przetransportowany do którejś z dalszych miejscowości we wschodniej części Syberii.

Ta nowa deportacja nastąpi z chwilą wyzdrowienia Trockiego, który obecnie skutkiem choroby nie opuszcza łóżka.

Udaremniony zamach na króla Hiszpanii i Primo de Rivę.

MASOWE ARESZTOWANIA, M. I. WYSOKICH DIGNITARZY.

Warszawa, 12 lipca. (Tel. G. P.) Donoszą z Madrytu, że rząd hiszpański ogłosił wczoraj późnym wieczorem komunikat, który podaje, iż władze policyjne wpadły na trop nowego spisku. Zdołano stwierdzić, że spiskowcy planowali dokonanie zamachu na króla i Primo de Rivę w dniu 18. lipca w czasie poświęcenia kolei transpirenejskiej. Komunikat zaznacza, że

wszyscy spiskowcy, bez względu na ich urzędowe stanowiska, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Ostatnie zdanie wywołało w opinii niezwyczajne wrażenie, ponieważ wnoszą z niego, że w spisek zamieszane muszą być również wysoko postawione osobistości ze świata wojskowego i politycznego.

Król włoski i Mussolini w połudn. Tyrolu.

RZĄD AUSTRIACKI GROZI DYMISJĄ W RAZIE NIEKCEPTOWANIA USTĘPSTW WOBEC WŁOCH.

Mediolan, 12 lipca. (Tel. G. P.) Od wczoraj miasto Bolzano, gdzie ma się odbyć w obecności króla włoskiego uroczystość poświęcenia pomnika Zwycięstwa jest udekorowane. Zapowiedziano przyjazd 3 ministrów i 4 podsekretarzy stanu. Mussolini nie weźmie osobiście udziału w tych uroczystościach.

Wiedeń, 12 lipca. (Tel. G. P.) Na czoło wszystkich spraw politycznych wysunęła się znowu sprawa Połud. Tyrolu, która stała się aktualną skutkiem wy-

miany not poniedziałki kanc. Seiplem i Mussolinim. W austriackich kołach politycznych panuje wielkie wzburzenie, które znalazło swój wyraz w ostrych przemówieniach na posiedzeniu Rady. „N. Fr. Presse” donosi, że kanc. Seipl miał wczoraj oświadczyć, że pada się do dymisji, jeżeli Rada Narod. nie zaakceptuje jego polityki w stosunku do Włoch. Z Innsbruka donoszą, że uległo stanowisko jakie zajął rząd austriacki wobec Mussoliniego.

P. PREZYDENT MOŚCICKI ZWIEDZA TERENY TOW. ROLNICZEGO.

Wrocław, 12 lipca. (Tel. G. P.) W dniu wczorajszym Pan Prezydent Rzpltej w towarzystwie min. Niezabyłowskiego i orszaku zwiedził wszystkie tereny Centr. Tow. Rolniczego, leżące na szlaku jego podróży i znajdujące się po prawej stronie Wisły. (Rypin, Opielsk, Kikoł, Lipno). Dziś nastąpił wyjazd do Włocławka, skąd Pan Prezydent rozpocznie objazd terenów na lewym brzegu Wisły.

PRZYGOTOWANIA W WILNIE NA PRZYJĘCIE P. PREZYD. RZPLTEJ.

Wilno, 12 lipca. (Tel. G. P.) W związku z zapowiedzianym przyjazdem Prezydenta Rzpltej do Wilna, który zatrzymać się ma w pałacu reprezentacyjnym, przystąpiono do przygotowania tego gniazda na przyjęcie dostojnika. Roboty prowadzone są zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz gniazda.

WYKONANIE AMNESTJI.

Warszawa, 12 lipca. (Tel. G. P.) Min. Sprawiedliwości rozesało do wszystkich sądów okręgowych i prokuratorów rozporządzenie ramowe w sprawie stosowania ustawy amnestyjnej. Podpisanie ustawy nastąpi natychmiast po przyjeździe Prezydenta Rzpltej i w tym samym dniu ogłoszona ona będzie w „Dzienniku Ustaw”. Równocześnie polecono prezesom sądów okr. aby wstrzymali bieg spraw, z których wyroki podpadałyby pod amnestię. Polecenie to ma na celu odciążenie naszych sądów, przeładowanych nadmierną ilością spraw.

URLOP MIN. MIEDZIŃSKIEGO.

Warszawa, 12 lipca. (Tel. G. P.) Min. Miedziński rozpoczął 13. lipca br. urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie p. Henryk H. ilman, dyrektor depart. pocztowego.

PORAŻKA KANCLERZA MÜLLERA.

Berlin, 12 lipca. (Tel. G. P.) Odroczenie do jesieni ustawy o święcie narodowym tłumaczą jako przegraną gabinetu, wobec tego wróży się w pewnych kołach gabinetowi Müllera ciężkie przesilenie.

NIEMCY AKCEPTUJĄ PAKT KELLOGA

Berlin, 12 lipca. (Tel. G. P.) Odpowiedź niemiecka na propozycje Kelloga zawierać będzie oświadczenie, że Niemcy bez zastrzeżeń zgłaszają przystąpienie do amer. paktu antywojennego.

WIELKA KATASTROFA W NIEMCZECH.

Berlin, 12 lipca. (Tel. G. P.) Dziś w Walkunriede, w górach Harzu zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy najechał na autobus osobowy, 9 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, zaś 28 osób zostało ciężko rannych.

KATASTROFA AEROPLANU WŁOSKIEGO.

Rzym, 12 lipca. (Tel. G. P.) Podczas lotu ćwiczebnego spadł do morza aeroplan wojskowy. Pilot i dwóch oficerów utonąło.

WULKANY NA KAMCZATCE ODŻYŁY.

Moskwa, 12 lipca. (Tel. G. P.) Z Petropawłowska na Kamczatce donoszą, że kilka wulkanów rozpoczęło groźną działalność. W ostatnich 10-ciu dniach stwierdzono 20 wypadków trzęsienia ziemi. Były one długotrwałe i spowodowały poważne szkody w budynkach.

Jak uratowano część rozbitków „Italji”

PRZYWÓDCA GRUPY MALGROM ZMARŁ PRZED MIESIĄCEM.

Moskwa, 12 lipca. (Tel. G. P.) Radjostacja moskiewska donosi: Dziś o godz. 6.40 „Krassin” zabrał na swój pokład grupę Malgröma, która znajdowała się pod 80°39' szerokości północnej i 26°7' długości wschodniej.

Okazało się, że sam Malgröm nie żyje już od miesiąca. Z pozostałych członków grupy Zappi jest zdrowy, natomiast Mariano odmroził sobie nogi. Od 13 dni rozbitkowie byli zupełnie pozbawieni pożywienia, pomimo to jednak nie tracili hartu ducha.

„Krassin” udał się w kierunku grupy Viglieri. Na poszukiwanie tej grupy wyleciał w środę o godz. 16.40 pilot Czuchnowski, który nadał szczegółowy raport. Samolot jego o godz. 17.30 przeleciał nad wyspą Nreaz, nie dostrzegając żadnych śladów grupy Viglieri. Natomiast o godz. 18.45 Czuchnowski dostrzegł niespodziewanie grupę Malgröma na niewielkim spadzi-
stym lodowcu. Samolot okrążył grupę 5 razy, poczem o godz. 19.59 odleciał, lecz z powodu gęstej mgły zmuszony był lądować w odległości 1 mili od przylądka Piaten, przy czem doznał pewnych uszkodzeń. Załoga samolotu nie doznała żadnego szwainku i zaopatrzona jest w żywność na 2 tygodnie oraz odzież. Czuchnowski zwrócił się do okrętu „Krassin” z prośbą, by zabrał on

przedewszystkiem grupę Malgröma. Życzeniu temu uczyniono za-
dość. Dopiero potem Czuchnowski

pragnie dostać się na pokład „Kras-
sina” w celu zabrania nowych czę-
ści składowych samolotu.

„KOPERNIK” Dziś nadzwyczajna Premjera, progr. 20 aktów „MARYSIENKA”
MICHAŁ VARKONYI, VERA REYNOLDS.
PHILIPS HAVER, TEODOR KOZŁOW

w filmie p. t.

Rekordowe przygody wzajemnie się zdradzających małżonków, oraz wielka sensacja
DZIELNICA HANBY (Pod marką miłości). Główne role: ELGA
BRING, JACK TREVOR, NI-SON-LING
opisujący przygody europejskie na dalekim Wschodzie.

MAŁA AWANTURNICA

Wybuch 500 granatów ręcznych w koszarach skierniewickich.

TRZEJ ŻOŁNIERZE CIĘŻKO RANNI. PRZYCZYNA EKSPLOZJI PAPIEROS.
(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lipca. (st.) Na terenie koszar 18 p. w Skierniewicach, wydarzył się dziś straszny wypadek. Kilku żołnierzy i podoficerów wiozło z arsenału na plac ćwiczeń 500 granatów ręcznych w skrzyniach umieszczonych na wozie. W pewnym momencie jeden z żołnierzy zapalił papierosa i pło-
nącą zapalniczkę rzucił między skrzynie

z granatami. W chwili potem rozległ się ogłuszający huk. Gdy na miejsce przybyli oficerowie, ujrzeni roztrzęsany wóz, obok leżeli ciężko ranni: kapral Tłupko, kapral Kałamański i szeregowiec Tymoszczuk, oraz dwa konie. Rannych przewieziono do szpitala w Skierniewicach, w stanie bardzo ciężkim.

Robotnicy uwięzili dyrektora fabryki łódzkiej.

GWALTOWNE SCENY W FABRYCE I SZARŻA POLICJI.
(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lipca. (ps.) Z Łodzi donoszą o zaburzeniach w fabryce Poznańskiego na tle ekonomicznym. Dyrektor fabryki zawiadomił robotników, że zniża płace w przedsiębiorstwie, jako zbyt wysokie w porównaniu z placami innych fabryk. 1500 robotników rzuciło pracę. Konferencja inspektora pracy z zarządem fabryki nie dała rezultatów. Wówczas robotnicy wkroczyli do gabinetów dyr. Wilczyńskiego i Hoffmana i oświadczyli, że tak długo nie wypuszczą ich z gabinetów, dopóki nie zo-

stanie cofnięte zarządzenie. Przedtem uszkodzili aparaty telefoniczne, aby uniemożliwić wezwanie policji. W czasie zatargu, który przybrał charakter gwałtowny, dyr. Hoffman został ranny w głowę, również został kontuzjonowany Wilczyński. Policja jednak dowiedziała się o zajściach i wysłała oddziały konne i piesze, na którą robotnicy wykonali atak. Policja jednak dała sobie radę z demonstrantami, przy czem dwu policjantów odniosło rany. Aresztowano 14 robotników.

Ks. Bourbon aresztowany za fałszerstwo

POTOMEK KRÓLÓW FRANCUSKICH I HISPANSKICH ŚCIGANY LISTAMI GONCZEMI.

Budapeszt, 12 lipca. (Tel. G. P.) Sensację w kołach arystokratycznych wywołało tu aresztowanie księcia Ludwika Bourbon, dokonane przez policję budapeszt. Jak informują, aresztowania dokonano na podstawie listów gończych, wysłanych przez policję paryską, według których książę brał udział

w aferze fałszerstwa papierów wartościowych. Jak skonstatowano, ks. Bourbon znajduje się nie poraz pierwszy w Budapeszcie i ostatnio pertraktował z większymi bankami o pożyczkę w dolarach. Pertraktacje te jednak rozchwiały się.

Siracony „primus” wywołał pożar

NIEOSTROŻNY WŁAŚCICIEL ZOSTAŁ OBJĘTY PŁOMIENIAMI.

Lwów, 13. lipca. (—) Wczoraj popołudniu w realności przy ul. Piekarskiej 45, wydarzył się niebezpieczny wypadek. Urzędnik wojskowy, p. Władysław Kuliak, zapalił primus i odchodząc od stołu tak nie zwrócił uwagi, że stracił palący się primus na podłogę. W tym właśnie miejscu stała jeszcze nie nakryta bań-

ka, zawierająca 4 litry benzyny. Powstała eksplozja i pożar. Nietylko przedmioty, jak stół, krzesło i podłoga objęły płomienie, ale równocześnie zajęło się obramowanie na p. Kuliaku, który doznał silnego poparzenia.

Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie ratunkowe, a równocześnie straż pożarna zlokalizowała ogień.

Dramat miłosny w Żabnie.

Lwów, 13. lipca.

(—) Przedwczoraj wieczorem w Żabnie, pow. Tarnobrzeg, rozegrała się tragedia na tle miłosnym. Mieczysław Bolesław Jaśkowski z powodu zawiedzionej miłości zastrzelił 24-letnią Martę Sagan, poczem z tego samego rewolweru pozbawił się życia.

Zwabił leśniczego do lasu i ograbił.

Lwów, 13. lipca.

(—) Kazimierz Klan, zam. przy ul. Bonifratrów 8, doniósł policji, że przed dwoma dniami nieznany osobnik zgłosił się do niego i zaproponował mu nadanie posady leśniczego w pow. radziechowskim. Donoszący, nie podejrzewając żadnego podstępku, wyjechał z owym osobnikiem do Radziechowa. Gdy znaleźli się w lesie, osobnik ów dokonał na nim rabunku, zabierając mu pod groźbą pobicia pakunek, zawierający garderobę męską, wartości 100 zł, poczem zbiegł.

Potworny akt samosądu

Zacięty wieśniak karze złodzieja, który mu ukradł ulubionego konia.
Lwów, 13. lipca.

(H) Na targu bydła w Neapolu zdarzył się straszliwy wypadek samosądu. Pewien wieśniak wszedł na chwilę do winiarni, pozostawiając

wóz i konie. Skorzystał z tego jakiś rzeźnik-szek, wszedł na wóz i odjechał. Tknięty jakimś przeczuciem, wybiegł wieśniak z winiarni i ujrzał w znacznej odległości znikający swój wóz. Nie wiedział tedy w pierwszej chwili, co począć. Ale ponieważ w wojsku nauczył się kierowania autem, wskoczył za pozwoleniem właściciela do auta, będącego własnością miejscowego lekarza i ruszył w pogoń za złodziejem.

Po kilku minutach doznał wóz. Związał wówczas złodzieja i przywiązawszy do wozu ciągnął go w ten sposób przez 15 kilometrów! Dopiero inni wieśniacy uwolnili nieszczęśliwego, który okazywał tylko słabe znaki życia.

Policja uwięziła wieśniaka, który z niesłychaną zaciętością oświadczył, że czynu swego nie żałuje i gotów byłby go powtórzyć. Tak się oburzył kradzieżą konia, do którego był bardzo przywiązany.

Z ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO.

Borysław, 12. lipca. (Tel. G. P.) Cena gazoliny 550 dol. za 100 kg. loco st. Borysław bez podatku. W szybie „Ella” w Mraźnicy Ska Naft. „Jadwiga” po dowieczeniu gł. 1500 mtr. i po nawierceniu piaskowca borysławskiego uzyskano produkcję około 21 wagonów miesięcznie i około 1 mtr. sześć. gazu na minutę.

GEN. HADŽIC PREMIEREM JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 13. lipca. (Tel. G. P.) Według doniesienia dzienników z Białogrodu, król powierzył misję utworzenia nowego rządu dotychczasowemu ministrowi wojny generałowi Hadżiciowi. Neutralny gabinet ma się składać z osobistości niepolitycznych. W skład gabinetu wchodzi w połowie Serbowie, w połowie Chorwaci.

POGRZEB ŚP. ŻEROMSKIEJ.

Warszawa, 12 lipca. (Tel. G. P.) Dziś odbyła się eksportacja zwłok śp. Oktawii Żeromskiej, żony Stefana Żeromskiego. Zwłoki spieczoną w grobach rodzinnym w Mogilnicy, pod Naleczowem.

WYCIECZKA INSPEKCYJNA STAROSTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 12 lipca. (ps) Min. spraw wewn. organizuje wycieczkę inspekcyjną dla starostów i zastępców starostów. Uczestnicy zwiedzą szereg powiatów. Wycieczka opuszcza Warszawę 22. bm. i potrwa około 12 dni. M. in. mają być zwiedzone miasto Kobryn, Mława, Włocławek i Chełmno.

NADUŻYCIA W FIRMIE „AERO”.

Poznań, 12 lipca. (Tel. G. P.) Rada nadzorcza Tow. „Aero” w wyniku dochodzeń zwolniła: inż. Sawezaka, kierownika techn. Baranowskiego, ref. Korzutkowskiego, kasjerkę I. Winkelmanową i kierownika ruchu w Warszawie Maciejewicza. (Należy zaznaczyć, że Spółka akc. „Aero” niema nie wspólnego z Polską Linją Lotniczą „Aerolot”).

SAMOLOT SPŁONAŁ WRAZ Z PILOTEM.

Paryż, 12 lipca. (Tel. G. P.) Francuski samolot wojskowy w pobliżu Lorient skutkiem wybuchu pożaru w motorze uległ katastrofie. Lotnik nie zdołał uciec w czas z płonącego aparatu. Natomiast przy pomocy spadochronu uratował się obserwator.

Czwarty dzień procesu przeciw „królowi mięsarzy” Nowakowi Jakie mięso spożywał garnizon lwowski?

SPIĄCZKA NA ŁAWACH OSKARŻONYCH. — MAJOR WETERYNARJI OBCIĄŻA NOWAKA. — NA ŻĄDANIE DOSTAWCA ZMIENIŁ NIEŚWIEŻE MIĘSO. — CO MÓWIĄ DALSI PRZEDSTAWICIELE WOJSKOWOŚCI. — PAPIŃKA ODCIĄŻA EX-SZEFA. — ZEZNANIA SPECJALISTÓW OD KONINY.

Lwów, 13 lipca.

(?) Czwarty dzień rozprawy przeciwko Nowakowi i towarzyszący nie przyniósł w zasadzie żadnych sensacyjnych szczegółów. Przez salę sądową przesunął się cały korowód świadków, z których

jedni odciażali oskarżonego, a drudzy natomiast popierali oskarżenie. Z końcem rozprawy zapanowała na sali nuda, nie też dziwnego, że paru oskarżonych (za wyjątkiem Nowaka i dr. Zabłockiego) błogo drzemało na ławie oskarżonych.

Nowak był najgorszy z dostawców wojskowych.

Ociążające zeznania majora-weterynarza.

Trybunał rozpoczął rozprawę od przesłuchania mjr. Kazimierza Szostakiewicza, lekarza weterynaryj. Świadek po zaprzysiężeniu zeznaje, że jako członek garnizonowej komisji mięsnej stykał się bardzo często z Nowakiem i wydaje mu nieprzychylnie świadectwo. Twierdzi bowiem, że największą ilość sztuk mięsa odrzucał w jatce Nowaka, a zdarzały się dni, kiedy nie przyjmował żadnej sztuki mięsa. Nowak odwoływał się nawet w tej sprawie do Komisji odwoławczej, jednak bez pozytywnego rezultatu. W kwalifikacji dostawców stawia świadek Nowaka na ostatnim miejscu. O fałszywej pieczęci nie nie słyszał. Wyklucza również możliwość pozostawienia pieczętki w jatce Nowaka, gdyż pieczęć znajdowała się wyłącznie w posiadaniu dyżurnego oficera weterynaryj, który po służbie oddawał ją zwykle swemu następcy.

Zauważył raz na chudej sztuce

Co mówi dowódca piechoty dywizyjnej?

Jako drugi zeznawał p. pułk. Juliusz Zulauf, dowódca piechoty dywizyjnej 5 dyw., na żądanie prokuratora zaprzysiężony. P. pułk. Zulauf jeszcze jako dowódca 19 pp. miał styczność z Nowakiem. Przypomina sobie, że w r. 1926 szkolna kompania będąca pod dowództwem kpt. Zajaca nie chciała jadać kiełbasy, dostarczonej przez Nowaka, twierdząc, że jest końskiego pochodzenia. Po zameldowaniu o tym fakcie świadkowi, nakazał sw. wysłać część kiełbasy do zbadania chemicznego, a po paru dniach otrzymał odpowiedź, że w kiełbasie tej są części mięsa końskiego. Po paru dniach zgłosił się do świad-

ka Nowak i żalił się, że orzeczenie weterynarza miejskiego p. Hiołskiego jest dla niego krzywdzące, bowiem p. Hiołski czyni specjalną wycieczkę na niego. Poza tem prosił świadka, by pozostała ilość kiełbasy rzekomo końskiego pochodzenia oddał powtórnie do zbadania. Po tym fakcie 19 p. p. nadal kupował kiełbasę u p. Nowaka, która już odtąd była dobra. Wreszcie przypomina sobie świadek jeszcze jeden wypadek z Nowakiem w sprawie nieświeżego mięsa. Na interwencję oficera prowiantowego Nowak natychmiast bez żadnych trudności zmienił mięso.

Kości na dodatek.

Z kolei przesłuchano kpt. Marjana Łopatkiewicza z 5 dep. inżynierji w Zależu. Świadek z końcem 1923 r. i w 1924 r. pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego garnizonowej Komisji mięsnej. Przypomina sobie, że w październiku lub listopadzie 1923 r. na posiedzeniu garnizonowej Komisji mięsnej, w którym brali udział wszyscy oficerowie żywnościowi, podniósł mjr. Tabęcki zarzut przeciwko Nowakowi, jakoby mięso przez niego do-

starczone nie odpowiadało wymogom. Świadek jednak w czasie swego urzędowania i na podstawie własnych spostrzeżeń przyszedł do przekonania, że mięso Nowaka było więcej niż dobre.

W sprawie słoniny twierdzi, że często polacie słoniny dostarczane przez Nowaka były za cienne. Sam świadek odrzucił kilkaset kilogramów takiej słoniny, na trzy do czterech wagonów, dostarczanych przez Nowaka. Na zapytanie obrońcy dra Bromberga

odpowiada świadek, że w stosunku do dr. Zabłockiego nie miał żadnych zastrzeżeń i nie mógł na niego narzekać, gdyż p. Zabłocki prócz należnego kontyngentu mięsa dodawał dla wojska nadwyżki w postaci kości lub podrobów.

Prokurator postawił wniosek na przesłuchanie w charakterze świadka sędziego śledczego dr. Landerta. Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora. — Następnie zażądał trybunał zarekwirowania z Garnizonowej Komisji Żywnościowej kolegi kontrolnej Józefa Nowaka z roku 1921.

Co mówi Papinka.

Świadek Michał Papinka, czeladnik masarski, pracował około 5 lat u Nowaka. Od 4 lat zajęty jest w innej firmie. Twierdzi, że kiełbasy dla wojska sporządzano z mięsa wołowego i wieprzowego. Nowak sam był przy-

zaprawianiu kiełbas. Słyszał od Aleksandra Mielnika o fałszowanej pieczęci, jednak sam nie o tem nie wie. Wyklucza również możliwość używania końskiego mięsa.

Zeznania insp. Łukomskiego.

Świadek Bronisław Łukomski, em. insp. Policji Państw. przesłuchany w sprawie doniesienia Broszczakowskiego, twierdzi, że nie Broszczakowski zrobił doniesienie na Nowaka, tylko Nowak na Broszczakowskiego. Doniesienie p. Nowaka poparło 2 świadków, którzy samorzutnie zgłosili się u p.

Łukomskiego. Waga przyniesiona na policję, okazała się dobrą. Następnie zeznaje świadek, że wywiadowca Broszczakowski zbyt agresywnie urzędował, nawet miał z tego powodu szereg nieprzyjemności. Był bowiem z natury porywczy, a to wskutek rany odniesionej w czasie wojny.

P. Babaczek specjalista od koniny.

Ludwik Babaczek, rzeźnik koński, zaprzysiężony twierdzi, że nie zna Nowaka, ani nikogo z jego otoczenia. Wyklucza również możliwość kupna przez niego końskiego mięsa, również nikt z 19. p. p. nie kupował u świadka końskiego mięsa.

Odczytano zeznanie Ludwika Babaczka pokrywa się zupełnie z oświadczeniem Henryka Babaczka. W tem miejscu wnosi obrona na przesłucha-

nie w charakterze świadka niejakiego Stefana Bredę na okoliczność, że noc poprzedzającą przesłuchanie Zabłockiego spędził oskarżony z p. Bredym na zabawie. Następnie po przesłuchaniu u sędziego śledczego miał Zabłocki oświadczyć Bredemu, że w śledztwie zeznał niezgodnie z prawdą. Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku obrony.

Jeszcze interesy mieszkaniowe.

Przesłuchany następnie administrator realności, należącej do p. Nowaka na okoliczność brania przez oskarżonego łapówki, twierdzi, że nie mu o tem nie wiadomo.

Jako ostatni zeznawał Włodzimierz Dawidowicz, pośrednik mieszkaniowy. Świadek pośredniczył między Rungową a Nowakiem, a następnie między Nowakiem a Landesbergową. Świadek twierdzi, że Nowak wypłacił Rungowej 3000 zł. odstępnego i poniósł również koszty przeprowadzki Rungowej do Poznania. Landesbergowa zapłaciła Nowakowi około 560 dol. odstępnego, jednak w kwocie tej mieszczą się koszty przeprowadzki Rungowej do Poznania, odstępnego 3000 zł. i niezaplacony czynsz. W zeznaniu świadka jest sprzeczność z zeznaniem Landesbergowej, bowiem świadek twierdzi, że 4 dni po wyjeździe Rungowej, Landesbergowa objęła mieszkanie — a Landesber-

gowa natomiast w zeznaniu swem podnosiła, że dopiero w 2 miesiące po odejście Rungowej wprowadziła się w opróżnione mieszkanie. Na tem rozprawę odroczono do dzisiaj do godz. 9-tej.

NADESŁANE.

SPECJALISTA chorób WENERYCZNYCH
Dr. SCHWARZ i skórnych oraz kosmetyki b. Se-kundariusz szpitala państw. Lwów, ul. SŁOWACKIEGO 4, naprzeciw gl. poczt. Leczenie płam, brodawek, włosów elektryczną, diatermą i lampą kwarcową. Bezoperacyjne usuwanie żyłaków.
POWROCIŁ. Tel. 16-61.
5857-10

Dr. BRILL

specjalista w chorobach wenerycznych i skórnych ord. 12-1 i 3-6.
plac Akademicki l. 4.

Kim są sprawcy napadu bandyckiego na pocztę przy ulicy Głębokiej, którzy staną wkrótce przed sądem doraźnym?

SYNOWIE BIEDNYCH RUSKICH SZEWCÓW, ZAROBNIKÓW, DJAKÓW ETC., PODBURZENI KRYMINALNA LEKTURĄ I FILMAMI ZAPRAGNELI „UŻYC ŻYCIA” W SPOSÓB, JAKI OGLĄDALI NIERAZ NA EKRANIE. MOTYWY IDEOWE W ICH CZYNIE NIE ODGRYWAŁY ŻADNEJ ROLI.

Lwów, 13. lipca.

(—) Już przedwczoraj donieśliśmy, że dochodzenia policyjne przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na Urząd pocztowy nr. 13 przy ul. Głębokiej, zostały ukończone i wszyscy sprawcy oddani już do sądu. Należy stwierdzić, iż w sprawie tej policja lwowska wykazała dużą energię i umiejętność prowadzenia dochodzeń, dzięki czemu tak szybko wszystkich winowajców ujęto i zebrano kompletny materiał dowodowy, co łącznie z przyznaniem się aresztowanych do winy, ułatwi sędziemu śledczemu dalszą jego pracę.

Dziś dopiero możemy podać nazwiska i szczegóły tej sensacyjnej sprawy, której epilog — jak już zapowiadaliśmy — rozegra się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia przed sądem doraźnym.

W skład ujętej szajki młodocianych bandytów, których wiek waha się od 18—24 lat, wchodził: **Włodzimierz Ordyniec**, b. uczeń seminarjalny, **Włodzimierz Myrosz**, absolwent prywatnej Szkoły handlowej, **Eugeniusz Kaczmarzki**, wydany uczeń gimn., brat jego **Roman**, również wydany uczeń semin., **Iwan Płachtyna**, elektryk, **Eugeniusz Skicki**, mechanik i **Wena Krajewska**, seminarzystka, „przyjaciółka” **Romana Kaczmarzkiego**. Ponadto w tajemniczość w całą sprawę był również **Jan Sztokalo**, który autem swoim przywiózł rabusiów na ulicę Śniadeckich, a po napadzie ich odwiózł. **Wszyscy wymienieni, u których przy rewizji znaleziono kompromitujące materiały, m. i. w znacznej ilości broni palną itd.**

przynależą do winy.

Aresztowani przedstawiają typ młodzieży „powojennej”, którą cechuje wstręt do pracy i żądza użycia za

wszelką cenę. Wychowani na sensacyjnej lekturze brukowej oraz detektywistycznych filmach, zapragnęli oni odegrać rolę filmowych bohaterów kryminalnych i osiągnąć łatwo środki dla zaspokojenia swoich wybujałych żądz. Pozbawieni rodziny i opieki oraz szkoły, obmyśliли wspólnie zastrzelenie

na skalę amerykańską

napad bandycki, który stanowiłby debiut ich przyszłej kariery kryminalnej.

Wszyscy pochodzą z niższego środowiska. Ordyniec jest synem biednej wdowy po przetokowym kolejowym, który w ub. r. zmarł tragiczną śmiercią na

Wielki pożar w Leśniowie pod Bredami

SPŁONEŁO 15 DOMÓW.—OCALENIE HISTORYCZNEJ SYNAGOGI.

Lwów, 13. lipca.

(—) Z Brodów donoszą: Ub. nocą wybuchł w Leśniowie, oddalonym o kilka klm. od Brodów, groźny pożar, który omal że nie zniszczył całego miasteczka, raz już w okresie przedwojennym nawiedzono klęską pożaru. Z Brodów wyruszyła natychmiast autobusem straż pożarna oraz oddział policji pod kierownictwem komendanta pow. kom. Topolnickiego. Energiczna akcja straży pożarnej oraz policji uchroniła od zagłady jeden z najstarszych zabytków polskich synagog, której pożar już począł zagrażać. Należy przypomnieć, że synagoga ta została zbudowana w r.

1627 przez **Macieja Leśniowskiego**, kasztelana bełzkiego, z okazji szczęśliwego ocalenia przed napadem tatarskim. Kasztelan bełzki na intencję szczęśliwego ocalenia wówczas pozwolił szesnastu rodzinom żydowskim osiedlić się w Leśniowie i zbudował im synagogę, która przetrwała po dzień dzisiejszy, ocalona staranną opieką konserwatorów zabytków.

Narazie nie ustalono z jakiej przyczyny powstał ogień, który kompletnie zniszczył 15 domów. Szkoda jest bardzo wielka. Nad ranem dopiero udało się ogień zlokalizować.

†
Za spokój duszy ś. p.
Kazimierz z Wołńskich Riedlowej
jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się w sobotę dnia 14. lipca b. r. o godzinie 7:00 rano w kościele Archikatedralnym obrz. łac. we Lwowie

Nabożeństwo żałobne

na które zapraszają

Dzieci

dworcu głównym **Myrosz** jest synem ukraińskiego wiejskiego szewca z pow. brzeckiego, który odejmując sobie od użycia na wychowanie syna. Ojciec braci **Kaczmarzskich** to również ubogi i w dodatku poważnie chory szewc z ul. **Leona Sapiehy**, który ciężko pracuje na utrzymanie licznej rodziny. Widząc, że synowie nie chcą się uczyć staruszek chciało ich użyć w swoim zawodzie, oni jednakże woleli prowadzić hulastyczne życie i zejść na manowce. Jak wykazują akta policyjne, otarli się oni już raz

o policję i kryminal.

Dalsi współtowarzysze ich **Iwan Płachtyna** jest synem biednej wdowy, **Eugeniusz Skicki**, synem wyrobników, a **Wena Krajewska** stanowi typowy okaz

podmiejskiej chłopczy,

której w zupełności odpowiada powyższe towarzystwo. **Szofer Sztokalo** wreszcie jest synem kościelnego **Cerkwi** w **Łwowie**. Ojciec chciał mu dać chleb do ręki, sprzedał ojcowiznę w postaci nędznej chałupy na **Grzybowicach** i zapożyczył się, by kupić synowi antodorozkę, która stanowi jedyne źródło utrzymania jego licznej rodziny. Syn jego wdał się w towarzystwo **Ordynca** i **Skickiego** i dał się namówić na ich zbrodnicze plany, oddając im do dyspozycji auto.

W pierwszym stadium dochodzeń policyjnych aresztowani, którzy są

członkami „Łubu”,

oraz ukr. „**Sołoka**” starali się swój występ bandycki usprawiedliwić motywami ideowymi. Jednakowoż całokształt dochodzeń wykazał, że motyw tego czynu nie miały nie wspólnego z jakąkolwiek ideologią. W żaden sposób bowiem nie da się wytłumaczyć, by ideowi zamachowcy byli zdolni obrać obcemu przypadkiem w lokaln. inkasenta **Weinstoka** z kwoty 25 zł., a jedną z urzędników z kwoty 20 zł. i 50 gr., która pozostała jej ze szczupłej gaży.

Proces obfitować będzie jeszcze w wiele sensacyjnych szczegółów, które narazie ze względu na toczące się śledztwo sądowe nie mogą być ujawnione. Szczegóły te będą zawarte w akcie oskarżenia.

Chcesz mieć bezpłatnie
WILĘ NA WŁASNOŚĆ?
wytnij dzisiejszy kupon
Konkursu le niego „Gazety Porannej”

FEJLETON „GAZ. POR.” z 14. VII. 1928.

EZIO CAMUNCOLI.

R ó z a.

Kroniki gazet wykazują codziennie, że ludzka słabość przechodzi wszelkie granice prawdopodobieństwa; zdarzają się wszelako fakty, które wymykają się ocuności reporterów i których żadna gazeta nigdy nie zdoła zarejestrować: nieznanne i straszne dzieje przeżyć wewnętrznych, tragedie, co łamie serca ich bohaterów.

Do tej kategorii należy dramat mego przyjaciela **Ferdynanda Bo.** Inżynier okrętowy w **Genui** cieszy się wielkim poważaniem nie tylko dzięki swym kwalifikacjom zawodowym, ale także dzięki swemu charakterowi, swej energii i męskiej sile woli. I właśnie ten zdobywca, ten zwycięzca dał się porwać do zwierzeń, które odsłoniły mi w nim człowieka, godnego największej litości. Oto co mi opowiedział:

Małgorzata weszła do wagonu na stacji **Pistoja**. Nie potrafię opisać ci wzruszenia, jakie mną ogarnęło, gdy ujrzałem ją tak niespodzianie po upływie trzech lat, gdy opuściła mój dom, ani myśli, które składowały się w mojej głowie.

Moja żona nie zmieniła się wcale; być może, że stała się, o ile to możliwe, jeszcze piękniejszą i bardziej fascynującą. Z właściwą sobie swobodą zajęła miej-

sce obok mnie, osnuwając mnie obłokiem delikatnych, ledwo dających się odczuć perfum, które mnie przyprawiły o zawrót głowy. Złożyła na siatce swą małą walizkę, zdjęła kapelusz, usiadła, zapaliła papierosa i poczęła go szybko wypalać. Dopiero wtedy poznała mnie:

O, nie sądz, że się zmieszala! Uśmiechnęła się, strząsnęła popiół swymi długimi palcami i jak gdyby nic, ale to zupełnie nic, nie miała sobie do wyrzucenia, przywitała mnie skinięciem głowy. Kochałem ją do szaleństwa, porzuciła mnie dla innego; ale ja nie potrafiłem nigdy wyrwać z serca wspomnienie o niej. Więc jej odpowiedziałem niewyraźnym słowem, ale w moim głosie była niepowinność, jakieś bolesne zalamanie, które nie uszło uwadze **Małgorzaty**. A umiała z tego skorzystać! Odpieła różę od swego gorsu i ofiarowała mi ją.

— Wysiadać wkrótce. Przyjmij ją. Te różę nazywają się pompejańskie.

— Wysiadać?..

Taką była moja odpowiedź.

Umysł mój był osnutły mgłą, która rozpraszala się chwilami, pozwalając mi zobaczyć piękną twarz **Małgorzaty**.

Papieros już był wypalony. Moja żona przesunęła przedemną swe nagie ramię i wyrzuciła niedopałek za okno.

— Czy dużo teraz podróżujesz? —

Spytala mnie z zainteresowaniem. — Co za życie prowadzisz! Ja nie cierpię kolei. Nudzę się w pociągu i nigdy nie mogę zasnąć

Zawsze ta sama! **Małgorzata** lekceważyła sobie stale wszystko to, w czym ja znajdowałem upodobanie i co należało do konieczności mojego życia; budowle okrętowe i białe wino, podróże i muzykę, **Genue** i porty morskie, kwiaty... te same kwiaty, które przed chwilą mi ofiarowała.

Róża leżała pomiędzy nami na kanapie i jej ostry zapach napelniał cały wagon. Byłem sam z **Małgorzatą**. Mogłbym ją był zabić, a tymczasem ożulem ochotę przycisnąć ją do siebie, odyskać ją znowu, zabrać sobie, przerywając moją podróż, lub kontynuując ją, byle tylko nie pozwolić jej wymknąć mi się po raz drugi. A natomiast... to samo, nieokreślone uczucie co wtedy, gdy **Małgorzata** uciekla i przez całe trzy lata później powstrzymywało mnie od wszelkiego mocnego czynu, i które skłoniło mnie do daremnego ponowienia, do błagania mej żony, aby powróciła do mnie, to samo uczucie, którym pogardzałem, ale od którego nie potrafiłem się nigdy otrząsnąć i w tym momencie przykuło mnie do mego losu. Wyratowało mnie, prawda, od innego ponowienia, ale powstrzymało od gestu, który, chociaż częściowo wykresliłby moje poprzednie łehorzostwo.

Gdy dojeżdżaliśmy do **Rifredi**, **Małgorzata** ukarmiowała sobie wargi, upudrowała się, włożyła kapelusz, a ja sam złożyłem jej walizkę w pobliżu okna, gotów podać ją, gdy wysiadzie. Gdy pociąg wtoczył się na stację, zabrała swe rękawiczki i różę, którą mi ofiarowała.

Czy to było rozstrągnięcie? Czy zrobiło to z rozmysłem?

W każdym razie ja nie umiałem znaleźć ani jednego słowa; a **Małgorzata** wyciągała już ramiona po swoją walizkę. Pochwyciła ją jedną ręką, drugą zaś, w której trzymała różę, wynachwiała w uprzejmem pozdrowieniu.

— Szczęśliwe podróży! — wołała, odchodząc.

Oczekiwano ją. Jakiś mężczyzna pośpieszył jej naprzeciw, zarzucił sobie ręce na szyję. **Małgorzata** podała mu swoje usta, wsadziła mu różę do kłapy marynarki; pociąg ruszył...

Nie odrywałem od nich wzroku, aż pociąg skręcił w bok, potem padłem na siędzenie oszalony z bólu, szarpany zazdrością, wściekły.

Albo słychać było jeszcze i tym razem: Pogardzam sobą! Rozumiem doskonale, iż postąpiłem niekocznie; wszelako gdy, odwróciwszy się, dostrzegłem płatek róży, go pozostał na kanapie wagonu... pochwyciłem go, złożyłem na me wargi i do samej **Florencji** napawałem się jego wonią; zdawało mi się, iż na mych ustach spoczywała usta **Małgorzaty**...

Zachowałem ten płatek. Oto on. Spójrz na niego.

Nieszczęsnym wyciągnął z kieszeni marynarki małą książeczkę, otworzył ją i naszym oczom przedstawił się płatek teraz już zeschnięty, co zostawił krwawą plamę na białej kartce.

Tłum. F. M.

W kochanej starej budzie Qui-pro-quo.

Kiwdul Talajner, Tacjann-Girls, Lopek i Dymśa

Dyrektor Majda o dawnych ciężkich czasach swego teatrzyku.

Specjalny wywiad „Gazety Porannej” u gwiazd ulubionej sceny warszawskiej.

21.

Lwów, 13. lipca.

Jak już wspominałem w pierwszej części zakulisowego wywiadu, zaczęłam dziś od „marnotrawnego syna” Lwowa, **Ludwika Talajnera**. Na moje pytanie, co było powodem opuszczenia naszego grodu i niepokazywania się w nim przez 10 lat, odpowiada jowialny nasz „Kiwdul”:

Winę ponosi żona, która będąc **krawcowianką**, zaciągnęła mnie do podwawelskiego grodu. A stamtąd do Warszawy było już tylko kilka kroków. Wierzę mi pan jednak, że tam na „obczyźnie” **serce stało „pikało” do kochanego Lwowka**. Dziś witam z prawdziwym rozrzuśnięciem me kochane miasto i tę drogą, obok wiedeńskiej, bez przesady dla artystów **najlepszą publiczność**.

„Tacjann-girls” i ich mistrzyni.

Niemałą atrakcją drugiego programu stanowią „**Tacjann-girls**”, do też wywiad mój byłby niepełny, gdybym o nich zapomniał. Rozmowa z tym wiecznym ruchliwym „**żywym srebrzem**” była z góry skazana na niepowodzenie. Z opresji wyratowała mnie **p. Tacjana Wysocka**,

popularnie mówiąc „mamusia Wysocka”, jak kierowniczkę swą i opiekunkę ochrzciły **tańczące dziewczęta**. Pani Tacjana, znana i ceniona artystka teatrów warszawskich, jest zarazem właścicielką cieszącego się nie-małą dzisiaj sławą „**Teatru sztuki tańecznej**”, inaczej mówiąc szkoły plastycznego tańca. Z tego to przybytku wywodzą się też „**Tacjann-girls**”.

— „Girls” — to dla moich uczennic właściwie nieodpowiednia nazwa — rozpoczyna p. Wysocka. Nie są one

Ma ona **serce i kogo pokocha, temu odda wszystko**. Jestem wprost wzruszony tymi ogromnymi **objawami sympatii**, jakimi darzą mnie ze wszystkich stron. Budzą się wspomnienia z dawnych lat, z czasów „**Ula**”. Dziś wiele się zmieniło. I ja się zmieniłem. Jestem **statecznym ojcem rodziny, solidnym mężem i złym ojcem dwóch synów**.

Nie zjeżdżałem tu dawniej, ponieważ stały temu na przeszkodzie **względny rodzinne**. Usunął je na szczęście **dyr. Majda**, potwierdzając słusność przysłowia: „gdzie diabeł nie może, tam Majdę pośle”. Jestem panu szczerze wdzięczny za wizytę i skorzystam ze sposobności, by za pańskim pośrednictwem wyrazić **całemu Lwowowi serdeczną podziękę za szczere przyjęcie**.

bowiem popularnymi tancerkami rewiowymi, ale **wykwalifikowanymi siłami wszechstronnie wykształconymi**. Wychowują się u mnie przeważnie od dzieciństwa. Są to panny z dobrych domów, które zawód swój pojmują poważnie. Za zadanie swe uważam stworzenie typu **kulturalnych, artystycznie wysoko stojących tancerek**. Szkoła moja liczy **300 wychowanek w różnym wieku**.

Lwów zrobił na mnie nader dodatnie wrażenie. **Publiczność jest nadzwyczajna**. Jako charakterystykę jej kultury podam wysoce uderzający fakt, że **poważny taniec „Marsz żałobny” Mendelschona** spotyka się z większym aplauzem niż numery rewijowe — kończy p. Wysocka swą pochlebną opinią.

„Batiaryzujący” Dymśa.

Jeśli kto w „Qui pro quo” krzyknie „**Dymśa**”, to przysiądz można, że echo odpowie mu: **Krukowski**. Polux i Kastor teatrzyku warszawskiego **trzymają się też stale razem**. Mają wspólną garderobę, wspólny ręcznik, wspólną umywalnię i... nie, — więcej już nie zdradzę. Cóż dziwnego, iż i wywiad mój **robiłem z nimi wspólnie**. A wyglądał on mniej więcej tak:

— Panie Dymśa, jak czuje się pan we Lwowie?

— Doskonale, ze względu na sportową publiczność.

— ???

— Tak jest. Niekiedy jestem tutaj, siedzę na meczach i cieszę się z szowinizmu lokalnego, którego w Warsza-

wie ani rusz nie możemy wskrzęsić. Lwowska publiczność ma werwę i nerw. Ciągnie za swoimi!

— Jak dostał się pan do „Qui pro quo”?

— Dzięki kolegom, a mianowicie tym, którzy wystąpili i zrobili mi miejsce. I zostałem! Naślępszą odpowiedź mi role **„batiariusów”**, czuję się w nich jak w domu. Żałuję tylko, że nie widzę ze sceny twarzy widzów **drugiej i trzeciej galerii**, tych moich najwierniejszych sympatyków. Sam nie „pietraszę”, podaję jednak pomysły. Mam właśnie kilka dobrych **lokalnych kawałów**, czekam tylko na Hemara

wiele mnie słyszano, ale za to w „Qui pro quo” byłem już **pierwszym, bohaterkim tenorem**. Tutaj pewnego dnia narodził się „**Wekselek**”, a ponieważ mimo usilnych starań **nie znalazłem nikogo**, kto by się nadawał do recytacji, powierzono mi tę rolę, z góry decydując się **na klape**. Pan Bóg chciał, że stało się akurat przeciwnie

Lopek, tenor bohaterski i wekselek.

Teraz zwracam się do popularnego „**Lopka**”:

— Panie Krukowski jak wpadł pan właściwie na rolę „żydowskie”?

— Karjerę w tym kierunku otworzył mi **wekselek**, nie jeden z pliku **protestowanych**, które mam w kieszeni, ale „**Wekselek**” Hemara. Aspirowałem właściwie na **śpiewaka**. W „**Wielkim Teatrze**” wprowadzić nie

i od tej pory piosenki tego pokroju stały się moim „genre”.

Na ucho wyznaję panu, iż mi z tem **b. dobrze**, nigdy bowiem nie reflektowałem na Carusa czy innego wielkiego naszego Mamma.

— A w jakich jeszcze rolach czuje się pan dobrze?

— Zawsze w tych **trzecich**. Do dwóch bowiem jestem **kontraktowo zobowiązany**, a za trzecie dostaję **specjalną gratyfikację**.

— Co powie pan o Lwowie?

— Co mam dużo gadać? Taki rok

na wszystkich „naszych”. Ale mówiąc **poważnie**, do miasta Waszego odnoszę się z pełnym podziwem. Szczególnie uderza mnie **zachowanie się ludności**, która na każdym wprost kroku dokumentuje nam swą życzliwość. **Lwów ma dla teatru sentyment**. To też dziwi mnie, że nie powstał tu jeszcze **teatrzyk na nasz wzór**. Uważam, że teatr powstaje wtedy, jeśli jest odpowiednia publiczność. A tej we Lwowie nie brakuje!

— A Lwowianki, te największe zwolenniczki „**Lopka**”.

— Nie powiem „tak”, bo **nie miałbym po co wracać do domu**; nie powiem „nie”, bo byłby to ostatni mój występ na tutejszej scenie. Poczego więc poruszać takie delikatne kwestje, **zostawmy je lepiej na boku**.

Trudno było rozmówcom temu nie przyznać racji, podziękowałem więc „**sjamskiej parze**” za przyjęcie i wybrałem się na zakończenie wędrówki do p. dyrektora Majdy

Sam dyrektor ma głos.

— Panie Dyrektorze, skąd wpadł **ście na nazwę „Qui pro quo”**.

— Było to dziesięć lat temu. Na zebraniu organizacyjnym kłócono się **zawzięcie, jak ochrzcić najnowszy plód artystyczny**. Padły różne projekty, na które jakoś nikt nie mógł się zgodzić. Znużony **Tuwin** krzyknął wtedy: „z tego wszystkiego robi się wielkie „**qui pro quo**”. Było to „**śarko Kolumba**”. Ohwyciliśmy się tego „**Qui pro quo**” i pozostaliśmy nazwie tej wierni po dzień dzisiejszy.

Teatrzyk nasz przechodził **różne koleje**. Najcięższe czasy były za **rzadów Witosa i Kiernika**, kiedy nas „**opieczutowano**”. Przetrzymaliśmy jednak wszystko dzięki **nadzwyczajnej**

solidarności całego zespołu. Dziś nie mamy powodu do uskarżania się. **Devizą naszą: „Coraz wyżej pod względem artystycznym i wciąż coś nowego!”**. Mam wrażenie, iż z zadania naszego **wywiązujemy się nienajgorzej**, świadczy o tem przynajmniej **wziętość, jaką cieszymy się z publiczności**, w szczególności lwowskiej, którą ze względu na jej starą kulturę i tradycję **teatralną, wysoko sobie cenimy**.

Ze względu na **wzajemności**, świadczy huragan **oklasków**, który sięga was aż tu w zacisze garderoby — **dokończyłem, ściskając na pożegnanie dłoń uprzejmego gospodarza**.

Narcyz Süssermann.

Tragedja miłosna w Nizy.

TROJKAT MAŁŻEŃSKI. — NIEZWYKŁA PARA TANECZNA. — GWALTOWNA SCENA. — BIAŁA, LECZ OKRUTNA RĄCZKA. — SAMOBOJSTWO NIESZCZĘŚLIWEGO CZŁOWIEKA.

(Do rękiny na stronie 1-szej).

Nizza, w lipcu.

(II) Niezwykła tragedia rozegrała się niedawno w jednym z najelegantszych hotelów w Nizy — **hotelu Ruhl**.

Przed kilku dniami przybyła do tej uroczej i w promieniach południowego słońca skąpanej miejscowości

para brytyjskich tancerzy,

aby tutaj produkować się swą sztuką. Para obudziła w Nizy

ogólne zainteresowanie.

Rozeszła się bowiem pogłoska, że tylko on jest **zawodowym tancerzem**, ona zaś jest **żoną niejakiego Williama Robertsona**, właściciela **wspaniałego majątku w Szkocji**, a zamieszkałego stale w Londynie. Pani Mary Robertson w jednym z no-cnych lokali londyńskich poznała tancerza **Smitsona**,

zakochała się w nim namiętnie i uciekła do Nizy.

Ta pogłoska zyskała **rychle potwierdzenie**. W krótki czas bowiem po **zjawieniu się w Nizy pary tanecznej** zjawił się tam **sam William Robertson**. Odwiedził natychmiast swoją żonę i oświadczył, że przebaczy jej to

skandaliczną ucieczkę,

o ile **powróci do niego**. Kocha ją ciągle tak samo i nie wyobraża sobie życia bez niej.

Ale piękna Mary odmówiła **stanowczo**; **William nigdy nie kochał i nie poświęci dla niego głębokiego i szczerzego uczucia**.

Szkot przejął się tem bardzo. Kiedy na **część jego przybycia** zjawili się u niego kilku przyjaciół, począł z nimi **pić na umór**, chcąc zagłuszyć

potworny ból,

zadany mu przez **białą i delikatną, lecz tak okrutną rączkę żony**.

W pewnej chwili przeprosił **Robertsona** przyjaciół i w nocy **udał się znowu do żony**. Przyszło do

gwaltownej sceny.

Jasnowłosa Mary okazała się jednak **równie nieczułą na prośby, jak na pogroźki**. Robertson zrozumiał, że

decyzja żony jest nieodwołalna.

Wówczas wydobyl z kieszeni dwa **potężne pliki banknotów**, zdjął z **palców pierścienie**, wydobyl **papierośnicę i zegarek** i to wszystko **rzucił żonie pod nogi**. Poczem **skoczył przez otwarte okno z drugiego piętra hotelu**.

zabijając się na miejscu.

Tragiczna śmierć **nieszczęśliwego Szkota** wywołała w Nizy **głębokie wrażenie**.

Chcesz mieć bezpłatnie
WILĘ NA WŁASNOŚĆ?
wytnij dzisiejszy kupon
Konkursu te niego „Gazety Porannej”

KRONIKA

13

Lipca
Piątek
Anakleta p., Eug.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Piątek, sobota i niedziela: „Simona”.
Ostatnie występy krakowskiego teatru.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek, sobota, niedziela: Qui pro Quo.

Ostatnie trzy gościnne występy Krakowskiego Teatru odbędą się dzisiaj w piątek, w sobotę i w niedzielę. Dana będzie doskonała komedia p. t. „Simona” Jakóba Deval'a, wybitnego pisarza francuskiego młodego pokolenia. W tytułowej roli rozgrywa wielkie bogactwo kunsztu aktorskiego, niepospolitej urody, heroinia sceny krakowskiej Zofia Jaroszeńska. Jej świetnymi partnerami są pp.: Buszyński i Ziemiński. Dalsze role spoczywają w odpowiedniej obsadzie pp.: Kosmowski, Niedzwiecki, Osuchowski i Kierczyński. Komedia ta spotkała się z jednolitym uznaniem krytyki lwowskiej, zaś u publiczności z wyjątkowo serdecznym przyjęciem. Rozbawiona widownia przez cały czas akcji nagradza koncertowo zgranych artystów rzesistami oklaskami. Są to nieodwołalnie ostatnie występy miłych gości z Krakowa, wobec czego spodziewać się należy, iż publiczność tłumnie pośpieszy, by poznać tę przemianą komedję i ubawić się szczerze świetną grą artystów. Na ostatnie przedstawienia ważne są 30 proc. zniżki.

Qui pro Quo. Dziś premiera wielkiej rewii p. t. Typki z Q. P. Q., która w Warszawie osiągnęła rekord powodzenia. W rewii tej oprócz całego zespołu na czele z pp. Ordonówną, Fr. Jarosym, A. Dynszą, K. Krukowskim, L. Lawińskim, E. Minowiczem i „Tacciani girls” wystąpi Mira Zimińska w repertuarze aktualnym. Jak krąży słuchy rewia ta ma być rewelacją sezonu. Jutro i dniami następnymi „Typki z Q. P. Q.”. Początek przedstawienia o 8.30.

* REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Chłopczyca”, oraz komedia.
BAJKA: Wszystkie serie razem „Najnowsze przygody Tarzana wśród małp”.
CASINO: „Uwiodłem ci żonę”.
CHIMERA: „Wielkomięskie lalki”.
FATAMORGANA: „Giełda miłości”.
KOPERNIK: „Mała awanturka”, oraz „Dzielnica hańby”.
LEW: „Lekkomyślna Zula” oraz Rint-tin-tin w filmie „W mrokach nocy”.
MARYSIENKA: „Mała awanturka”, oraz „Dzielnica hańby”.
PASAŻ: „Król wilków”.
PALACE: „Oaza miłości” i komedia.
UGIECHA: „Miłość i sprawiedliwość” i „Zadajone ojcostwo”.

Wycieczka dziennikarska do Lubienia. Na zaproszenie Zarządu zdrojowiska w Lubieniu wyjeżdżają tam w niedzielę d. 15. bm. reprezentanci wszystkich dzienników lwowskich, oraz Agencji Wschodniej celem przekonania się na miejscu o rozbudowie zdrojowiska. Punkt zborny na dworcu głównym o godz. 14.30.

(—) **Włamanie sklepowe.** Marek Schatz właściciel sklepu biawatnego przy pl. Marjackim 8. I. p. zawiadomił policję, że wczoraj w południe nieznani sprawcy włamali się do jego sklepu i skradli sukno nieustalonej wartości.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Marję Dacko, poszukiwaną za kradzież na szkodę Pawła Swila, wieśniaka z Glinnej Nawarji, u którego w czasie służby skradła 100 zł. poczem zbiegła, oraz Teodora Romańczuka za kradzież garderoby na szkodę Antoniego Furmana, zam. Nabelaka 3.

Z kraju.

Ten przykład warto naśladować! Komitet woj. w Wilnie do walki z żebractwem przystępuje do zarejestrowania wszystkich żebraków i włóczęgów na terenie woj. wileńskiego. Zarejestrowanym wydawane będą legitymacje z fotografiami. Dalszą akcją komit. będzie umieszczanie zarejestrowanych w zakładach do-

APOLLO

HARRY LIEBKE I KENIA DESNI
CHŁOPCZYCAw doskonałym
dramacie p. t.
Zniżki ważne — Nadto: Ba-
jeczna komedia — Do godz
5-tej wstęp od 1:50—60 gr.

Przygody żadnej zabaw panny Hali

ŚLEDZTWO W SPRAWIE RZEKOMEGO „PORWANIA” KRAKOWSKIEJ
MATURYSTKI WYKAZAŁO BRAK WINY P. WEISMANNA.

Lwów, 13. lipca.

(—) W związku z onegdajszą wiadomością o uprowadzeniu pewnej młodej Krakowianki przez lwowskich donżuanów, dowiadujemy się obecnie po zakończeniu dochodzeń dalszych nowych szczegółów, które rzucają na tę sprawę zupełnie inne światło. Oto wyszło na jaw, że obwiniony przez ową Krakowiankę dyrektor lwowskiego biura sprzedaży koncernu węglowego ks. Pszczyńskiego p. Juliusz Weisman padł ofiarą nieporozumienia. Istotnie bowiem p. Helena L. po dłuższej korespondencji z p. Weismanem sama bez

jego wiedzy przyjechała do niego do Lwowa, a kiedy jej pobyt zaczął się tu przedłużać, p. Weisman polecił jej wracać do Krakowa i dał jej pieniądze na podróż. Panna L. jednakże z tego nie skorzystała i pozostała we Lwowie, nie komunikując się już z p. W. i poszukawszy sobie inne, podejrzane towarzystwo.

Należy stwierdzić, że p. Weisman nie był aresztowany, jedynie doprowadzony do Krakowa do dyspozycji tamt. policji, która natychmiast po porozumieniu się z Prokuraturą, zwolniła go zupełnie.

Z policją niema żartów!

DWA WYPADKI UŻYCIA BRONI PRZEZ POSTERUNKOWYCH.

Lwów, 13. lipca.

(—) Na terenie woj. lwowskiego wydarzyły się ub. dnia dwa wypadki użycia broni przez funkcjonariuszy policyjnych. Post. Weiss we Lwowie odprowadzał do komisariatu niejakiego Władysława Piliszczaka, znanego awanturnika. Na ul. Źródlanej Piliszczak targnął się z nożem w rękę na posterunkowego. W odpowiedzi post. Weiss użył rewolwera i zranił Piliszczaka w lewy bok. Lekarz Pogotowia

po udzieleniu rannemu pomocy, polecił odwieźć go do szpitala.

Drugi podobny wypadek wydarzył się w Przemyślu, gdzie przed. Lisowski w pośpiechu za niebezpiecznym złodziejem Józefem Kramarskim, strzelił z rewolwera, ale chybił. Kramarski zbiegł tylko dzięki temu, że równocześnie przed. Lisowski eskortował przytrzymałego na gorącym uczynku złodzieja, Tadeusza Rzęsę.

Pora rozsiewu tomasyny.

Lwów, 13. lipca.

Najlepszą porą do nawożenia tomasyną jest jesień. Im wcześniej atoli się nawozić i im gęściej tomasynę zostawia tomasyna zmieszana z ziemią przez intensywną obróbkę tejże, tem skuteczniejsza jest działanie tego nawozu. Zalecą tomasynę jest, że każdy gram udzielonego glebie kwasu fosforowego zużytkowują rośliny w zupełności. Kwas fosforowy tomasyny pozostaje w ziemi w niezmienionej formie i nie zostaje on nadal przez szereg lat do dyspozycji roślin. Stąd też pochodzi znane znakomite działanie następce tomasyny. Tomasyna szczególnie dobrze działa na ziemię piaszczystą i ubogą w wapno, niemniej skutecznie jest jej działanie na gleby lepsze, a nawet najlepsze. Należy jednak przy glebach ciężkich zwracać uwagę na to, aby użyte zostały większe ilości tomasyny, a jeżeli na glebach lekkich, oraz na szczególnie intensywną obróbkę ziemi.

Wiadomo, że niema rośliny uprawnej, którejby do należytego rozwoju nie potrzebowało pokarmu fosforowego. Wobec braku tomasyny jakichkolwiek szkodliwych składników, natomiast ze względu na zawartość w niej wapna i kwasu fosforowego, działa tomasyna na glebę zawsze

Chcesz mieć bezpłatnie
WILĘ NA WŁASNOŚĆ?
wytnij dzisiaj kupon
Konkursu le niego „Gazety Porannej”

tylko dodatnio. Kwas fosforowy tomasyny bowiem działa niezmiennie skutecznie na zwiększenie wydajności ziarna; na łakach i pastwiskach powoduje obfitszy plon koniczyny i kwiatu motylkowego, a w hodowli drzew owocowych przyspiesza ich dojrzewanie.

Wapno zawarte w tomasynie czyni glebę zdolną do uprawy koniczyny, nie dopuszcza do tworzenia się szkodliwych kwasów, oraz pobudza działanie bakterji; bez wapna, nie daje żadna ziemia dostatecznych zbiorów, a przez lek idealne połączenie kwasu fosforowego z wapnem, jak to spotykamy w tomasynie, ma rolnictwo w tomasynie nawóz fosforowy nieznówną wartość.

O ile chodzi o ilości tomasyny na poszczególne rośliny uprawne nadmiernie się, że zboża ozime wymagają najmniej 150—200 kg. tomasyny na morg, przyczem często otrzymuje się znacznie wyższy dochód, dając pod zboże większe dawki tomasyny. Obok tomasyny należy dać roli też odpowiednie ilości nawozu potasowego i nawozu azotowego.

Łąki i pastwiska wymagają co najmniej 200—300 kg. tomasyny na morg. Łąki w koniczynę ubogie należy nawozić obficie, a to 400—500 kg. na morg. Późniejsze dawki mogą być już niższe, jednak nie mniej, jak wpraw podane. Tylko w ten sposób uniknąć można zakwaszenia łąki, oraz pojawienia się złej trawy. Dla osiągnięcia jak największej wydajności z łąki poleca się stosowanie obok tomasyny, kalfinu, a to w tej samej ilości, co tomasynę.

W końcu przypomina się rolnikowi, że najwyższy czas pomyśleć o nawozach pod zasiewy ozime, a ponieważ firma Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 1. 18 jest w możności udzielić nawozy sztuczne na dłuższy, dogodny kredyt, przeto należy rychło z tej okazji skorzystać.

TELEGRAM!

Już znów padły

DWIE WIELKIE
WYGRANE

Zł. 10.000 na Nr. 65631

Zł. 5.000 na Nr. 108667,

w drugim dniu ciągnienia kl. 3-ej,
na losy zakupione w najszcze-
śliwszym Kantorze w kraju

NADZIEJA, LWÓW, Sykstuska 6.

Polecamy szczęśliwe losy do kl. 4-ej
w cenie 1/4 losu - Zł. 40.—, 1/2 losu
Zł. 80.—, 1 cały los — Zł. 160.—.CENTRALNE LABORATORIUM CHEMICZNE
W WARSZAWIE

Do P. T. Odsprzedawców

„Gazety Porannej”.

W związku z Konkursem letnim „Gazety Porannej” ostrzegamy P. T. Odsprzedawców naszego pisma, że nie będziemy bonifikowali zwrotów z brakującym kuponem tego konkursu.

Wszelkie zwrócone nam egzemplarze lub odcinki „Gazety Porannej” z wyciętym kuponem, będziemy uważali za sprzedane i takich zwrotów absolutnie nie uwzględnimy.

WYDAWNICTWO „GAZETY PORANNEJ”

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa Jankuska jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmują Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa”.

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 104

Dodatek tygodniowy do Nr. 8559 z dnia 14 lipca 1928
pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Ruch sportowy w Policji.

CO POWIADA KOMENDANT WOJEW. P. INSP. GRABOWSKI?

Lwów, 13 lipca.

W dniach 13, 14 i 15 bm. święcić będzie Policja województwa naszego pierwszą swą wielką uroczystość sportową. „Święto sportowe” Policji Państwowej — jak ochrzczono trzydniowe zawody, obejmujące wszystkie funkcjonariuszem policyjnym dostępne gałęzi sportu — będzie pierwszym jej publicznym egzaminem sprawności i dorobku na polu wychowania fizycznego.

Żadna z dziedzin służby państwowej nie wykazuje tyle wspólnych pierwiastków ze sportem, ile właśnie służba policyjna. Bo czyż tropienie zbrodniarzy, ustawiczna gotowość do walki z przestępstwem, wymagająca obok pełnej sprawności fizycznej doskonałych walorów psychicznych nie jest już sama przez się sportem?

Przez pielegnację sportu dążymy do wytworzenia jednostek fizycznie i moralnie zdrowych, energicznych, o szybkiej decyzji i spokoju. A czyż zalety te nie powinny cechować przede wszystkim tych, którym powierzamy pieczę nad porządkiem i bezpieczeństwem?

Zapoczątkowanie ruchu sportowego w policji powitać należy z prawdziwą radością. Świadczy to bowiem, że nasz Korpus Bezpieczeństwa idzie z postępem czasu, rozumie prądy doby obecnej i pragnie w całej pełni dotrzymać im kroku. Dlatego też dzisiejsze „Święto sportowe” Policji Państwowej nie ma charakteru uroczystości wewnętrznej, lecz bierze w niem udział całe społeczeństwo.

Chcąc otrzymać bliższe dane o ruchu sportowym w Policji Państwowej zwróciliśmy się do Komendanta Wojewódzkiego p. insp. Grabowskiego, z prośbą o informacje, których nam też łaskawie udzielił.

— Panie Komendancie — rozpoczynamy rozmowę — jaką przypisuje Pan sportowi rolę w policji?

— Podzieliłbym ją na dwie kategorie. Pierwsza, to ogólnosportowa praca w ramach zamierzeń całego społeczeństwa i Państwa, a zdążająca do podniesienia tęczyzny narodu, a druga — to praca specjalnie przystosowana do potrzeb wewnętrznych służby policyjnej.

Sport — ciągnie dalej nasz interlokutor — daje policjantowi wszystkie te zalety, które są w ciężkiej i odpowiedzialnej jego służbie wprost nieodzowne, o ile ma ona być skutecznie wypełniona.

Dziś po stosunkowo krótkim doświadczeniu stwierdzić mogę z praktyki, że między policjantem-sportowcem, a policjantem, który nie zaznał na sobie dobroczynnych skutków regularnych ćwiczeń fizycznych, zachodzi wprost rażąca różnica. Miałem niejednokrotnie wypadki, że policjant o miernych — jak się zdawało — kwalifikacjach, po rozpoczęciu pielegnacji sportu zmieniał się tak dalece, że stawał się w służbie pełnowartościową jednostką. Zrozumię Pan, że wobec takich dowodów trudniej było wprost wyeliminować z programu pracy naszej sport, tembardziej, że trzymamy się dewizy: „dobra policja postępować powinna z życiem”.

— Jak odnoszą się do poczyniń sportowych naczelne władze policyjne?

— Jak najlepiej! Komendant główny płk. Maleszewski jest inicjatorem i motorem policyjnego ruchu sportowego. Wszystko co się przed nim działo, było „prywatnym wysiłkiem”. Z chwilą objęcia komendy przez płk. Maleszewskiego

sport został niejako usankcjonowany, jako integralna część całości służby policyjnej.

— Czy nie byłby Pan Komendant łaskaw poinformować nas o stosunkach panujących w podległych mu oddziałach?

— Należy zasadniczo odróżnić dwa ośrodki, a to miejski i wiejski. W miastach warunki są o wiele dogodniejsze, to też i postęp jest tem intensywniejszy. Gorzej ma się sprawa z posterunkami rozrzuconymi po wsiach. Trudno je uchwycić w ramy metodycznej pracy, a na przeszkodzie staje tam jeszcze inny, napozór śmieszny czynnik.

Kultura sportowa ludności naszej tkwi jeszcze w powijakach, to też na wszelkie poczynania w tym kierunku spogląda ona z podejrzliwością, jak na jakiegoś „wariactwo”. Posterunkowy przywódcę walący kostium lekkoatletyczny i uprawiający swoje ćwiczenia wywołuje sensację i powątpiewanie w jego zdrowotność umysłową. Stanowi to dla jednego chętnego poważny hamulec. Uplynie jeszcze wiele czasu zanim zwalimy przesady, a należy się spo-

dziewać, że właśnie policja, sięgająca swymi „warsztatami” pracy w najodleglejsze zakątki, przyczyni się do tego w niemałej mierze.

— Czy forytujecie panowie pewne specjalne sporty?

— Staramy się rozwijać równomiernie wszystkie dziedziny, idziemy w tym wypadku śladem instruktorów naszych Anglików. Wiele zależy od warunków. W miejscowościach, gdzie jest woda, z natury rzeczy rozwija się silniej pływactwo i wioślarstwo, ale — jak powiedziałem — zasadniczo dążymy do wszechstronności. Poważne utrudnienie stanowi brak wykwalifikowanych instruktorów. Dzięki staraniom Głównej Komendy udało się wysłać do Centralnej Szkoły w Poznaniu z każdego województwa jednego funkcjonariusza, który po ukończeniu kursu spełniać będzie rolę instruktora. Przy tej sposobności chciałbym zaznaczyć, że na terenie komendy wojewódzkiej nieocenione usługi oddaje p. podkomisarz Klenowicz, który nie szczędzi sił i czasu, byle tylko młody nasz ruch sportowy rozbudować i rozszerzyć.

— Jak ustosunkowują się do panów kluby sportowe?

— Co do tego, jestem dla nich z pełnem uznaniem. I chętnie skorzystał, by za pośrednictwem Pana wyrazić zarówno klubom i organizacjom sportowym, jak i całemu społeczeństwu lwowskiemu szczera podzięką za poparcie naszego pierwszego „Święta sportowego”, które będzie dla nas sprawdzianem stanu dotychczasowej pracy!

Redukowawszy ze swej strony za cenną interesującą uwagę, nie omieszkałbym zapewnić p. komendanta Grabowskiego, że i prasa z całą gotowością przyczyni się do wsparcia Jego zamiarów na policyjno-sportowej niwie.
Narcyz Süssermann.

Program Święta Sportowego P.P.

Lwów, 13. lipca.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się uroczystości „Święta Sportowego” P. P. Program szczegółowy, obejmujący wszystkie dziedziny sportu, podajemy poniżej. Dowodem sympatii, jaką się cieszą organizatorowie jest imponująca ilość nagród (około 100), ofiarowanych przez różne władze oraz instytucje prywatne. Z cennych nagród wybijają się: miasta Przemyśla brązowy garnitur biurowy na prawdziwym marmurze, dalej zegarki złote ufundowane przez gminę Złeszenie, Zarząd Pasażu Mikolascha, Komisarjat Rządu m. Lwowa, Wydział Rady pow. powiatu lwowskiego itd.

Piątek, 13 lipca 1928:

Godz. 6-ta rano: zawody marszowe 35 km. na drodze stryjskiej. Start i meta obok boiska Pogoni.

Godz. 8.45: Powitanie zawodników przez komendanta wojewódzkiego P. P. i defilada zawodników. Boisko Pogoni.

Godz. 9.15: Przybycie do mety zawodników marszowych.

Godz. 9.45: Zawody lekkoatletyczne. Boisko Pogoni.

Godz. 17: zawody hipplezne. Boisko Sokół-Macierz.

Sobota, 14 lipca 1928:

Godz. 8.30: Zawody strzeleckie. Strzelnica wojskowa, ul. Klepanowska.

Godz. 15.45 Dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych. Boisko Pogoni.

Godz. 17.30: Bieg kolarski szosowy na przestrzeni 50 km. Start i meta obok boiska Pogoni.

Godz. 19.15: Przybycie do mety kolarzy.

Niedziela, 15 lipca 1928:

Godz. 8.30: Dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych. Boisko Pogoni.

Godz. 12.30: Pokaz boks. Boisko Pogoni.

Godz. 17: Zawody w piłce nożnej między drużynami reprezentacyjnymi P. P. wojew. stanisławowskiego — P. P. wojew. lwowskiego.

W czasie przerwy nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom i defilada wszystkich zawodników.

Przez cały czas zawodów przegrywać będzie muzyka wojskowa. Wstęp wolny.

Wycieczka do Krakowa. Sekretariat ZKS. Hasmonca organizuje w dniu 15-go lipca br. wycieczkę do Krakowa z okazji zawodów Gracovia-Hasmonca. Wyjazd ze Lwowa pociągiem osob. nastąpi w sobotę 14 bm. o godz. 9.25 wiecz., powrót poc. posp. w poniedziałek o 8 rano. Koszt biletu kolejowego tam i z powrotem z uwzględnieniem niższki około 35 zł.

Sekcja bokserska ZKS. Hasmonca podaje do wiadomości członków i sympatyków, że treningi odbywają się we czwartki i poniedziałki od godz. 8-10 wieczorem w lokalu klubu przy ul. Friedrichów 5. Pierwszy trening odbył się we czwartek, dnia 12. bm. o godzinie 8 mej wieczorem.

W przededniu jubileuszu LTK i M.

Lwów, 13. lipca.

W przyszłym tygodniu święcić będzie lwowskie kolarstwo **wielką uroczystość**. Będzie nią **czterdziestolecie założonego Lwów. Tow. Kolarzy i Motorzystów**, które w dziejach polskiej cyklistyki zapisało niejedną chlubną kartę. Działalności Jubilatą poświęcimy jeszcze **specjalną wzmiankę**, dziś jedynie podać chcemy, że uroczystości jubileuszowe stawać będą gigantyczne — jak na nasze stosunki — impreza sportowa, **bieg kolarski Kraków-Lwów**.

Reaktywowanie długodystansowego biegu tego uważać należy z wielu względów za pomysł **bardzo szczęśliwy**. Pozwoli on najwybitniejszemu kolarzom polskim zmierzyć swe siły w niełatwej walce, a z drugiej strony stanie się potężnym czynnikiem **propagandowym**.

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie zawody te wzbudzić muszą nawet u stojących zdala od ruchu kolarskiego, pozwalamy sobie podać parę ważniejszych, ciekawiających ogół szczegółów.

Wyścig odbywać się będzie o „**Puchar przechodni**“ prezesa LTK i M. p. Jastrzębiec Adamowskiego, który o bok głównej tej nagrody ofiarowuje każdorazowemu zwycięzcy mniejszy puchar.

Rozgrywka o Puchar przechodni trwać będzie 5-rotnie co roku w **miesiącu lipcu**, począwszy od roku 1928, z tem, że I. wyścig o ten Puchar ma się odbyć w dniu Jubileuszu, tj. 22. lipca 1928.

Zawodnik, którego Komisja sędziów bezspornie zwyciężąc wyścigu ogłosi, staje się **zdobycwca Puharu** przechodniego, osiągając przytem **jeden punkt dla swego klubu**, oraz otrzymuje na swoją własność jako nagrodę honorową od ofiarodawcy Puharu, **mały Puchar** jego Imienia, zaś od organizatorów żeton i jako dowód zdobycia Puharu przechodniego, dyplom.

Puchar przechodni pozostaje w przechowaniu u prezesa Tow., wyścig ten organizujący, aż do definitywnej rozgrywki i to pod osobistą odpowiedzialnością wobec ofiarodawcy. Puchar przechodni **stać się własnością** tego zawodnika, który go zdobędzie **trzykrotnie w okresie pięcioletnim**. Jeżeli w ciągu pięciu lat Puchar **nie zostanie zdobyty** trzykrotnie przez tego samego zawodnika, natenczas przechodzi na **własność tego klubu**, który w okresie pięcioletnim posiadać będzie **na największą ilość punktów**. W razie równości punktów musi być przeprowadzony **wyścig rozstrzygający** tylko pomiędzy klubami, posiadającymi **równą ilość punktów**, a to w czasie oznaczonym przez organizatorów, jednak nie w czasie późniejszym, jak w roku 1933. Zdobycwca Puharu przechodzącego może być tylko obywatel polski.

Pierwszy wyścig odbędzie się **dnia 22. lipca 1928** podczas Jubileuszu czterdziestolecia LTK i M. ze startem o godz. 24 w sobotę dnia 21 lipca 1928 **przed mostem Podgórskim w Krakowie**; następne wyścigi, a to II. w roku 1929, III. w roku 1930, IV. w roku 1931 i V. w roku 1932 odbędzie się na tej samej trasie oraz z tym samym startem i metą, w miesiącu lipcu w dniu przez ZPTK. oznaczonym. Metą we Lwowie przed gmachem Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej.

BIEG KOLARSKI KRAKÓW-LWÓW.

Trasa wyścigu prowadzi: od mostu Podgórskiego w Krakowie przez Podgórze, Wieliczkę, Niepołomice, Proszówkę, Bochnię, Brzesko, Wojnicz, Tarnów, Machów, Pilzno, Dębica, Nagawczyna, Ropczyce, Sędziszów, Trzebież, Przybyszówkę, Rzeszów, Łańcut, Kosinę, Przeworsk, Jarosław, Radymno, Krakowiec, Jawo-

rów, Szkoło, Janów, Stradacz, Rzesne Ruską, Lwów, ulicę Janowską, Kazimierzowską, Krasińskich, Mickiewicza na Marszałkowską do mety przed gmachem Uniwersytetu.

Zgłoszenia do wyścigu wraz z siodełkowem przyjmują organizatorzy do poniedziałku, dnia 16. lipca 1928 włącznie.

Kto chce jechać do Amsterdamu?

Lwów, 13. lipca.

W związku z wycieczką organizowaną przez Polski Komitet Olimpijski do Amsterdamu, na Igrzyska Olimpijskie, mające odbyć się w dniach od 28 lipca do 12 sierpnia, podajemy do wiadomości naszych czytelników co następuje:

W wycieczce mogą wziąć udział osoby, które przyjmują **czynny udział w życiu sportowym**.

Komitet Olimpijski wszystkim uczestnikom wycieczki wyrabia indywidualne paszporty ulgowe, koszt których wynosi 85 zł. łącznie z wizami niemiecką i holenderską.

Komitet Olimpijski ułatwi uczestnikom wycieczki zamówienie pokoju w Amsterdamie, cena których wynosi 5 florenów od osoby za jedną dobę łącznie z pierwszym śniadaniem. Osoby reflektujące na zamówienie pokoju winny przesłać Komitetowi zgłoszenie z oznaczeniem czasu swego pobytu w Amsterdamie, załączając 5 florenów tytułem zadatku jako opłatę za pierwszą dobę.

Uczestnicy wycieczki, którzy będą chcieli jechać indywidualnie **nie mogą korzystać z żadnych zniżek kolejowych**.

Dla osób, które odbędą podróż grupami, Komitet uzyskał znaczne ulgi w kraju 33 proc., w Niemczech i Holandji do 40 proc., zależnie od liczności grupy. Przy zastosowaniu zniżek tych koszt podróży w obie strony II kl. wyniesie około 200 złotych, III kl. około 140 złotych. Możliwym jest dalsze obniżenie kosztów podróży.

Osoby reflektujące na wyjazd w

grupach, winny zgłosić **przybliżony termin wyjazdu**. Dla orientacji komunikujemy, że Komitet projektuje wyjazd grup w dniach 25, 26 i ew. 27 lipca. Przewidziany jest jednodniowy pobyt w Berlinie. Powrót odbędzie się również w grupach, które na miejscu dowolnie będą mogły układać sobie czas powrotu.

W Amsterdamie utworzył się **Polsko-Holenderski Komitet** przyjęcia wycieczki, który zorganizuje szereg wycieczek po Holandji. Koszt wycieczek tych będzie pokryty częściowo przez Komitet przy zastosowaniu jak najdalej idących ulg.

Osoby pragnące wziąć udział w wycieczce, winny **niezwłocznie zgłosić się wraz z paszportami** (osoby zamiejscowe winny paszporty te nadesłać wraz z szczegółowymi danymi co do wyjazdu) do biura Komitetu: Warszawa, Wiejska 11. Informacji telefonicznych udziela się codziennie w godzinach 11—12 (tel. 15-00).

Dla zorientowania czytelników w terminach turniejów olimpijskich podajemy poniżej terminarz: lekka atletyka 29 lipca do 4 sierpnia i 6 sierpnia, gimnastyka 8 do 10 sierpnia, szermierka 29 lipca do 11 sierpnia, walki wolne 30 lipca do 1 sierpnia, walki grecko-rzymskie 2 do 5 sierpnia, boks 7 do 11 sierpnia, wioślarstwo 6 do 10 sierpnia, pływanie 4 do 11 sierpnia, hippika 9 do 12 sierpnia, pięciobój nowoczesny 31 lipca do 4 sierpnia, kolarstwo 3 do 5 sierpnia, podnoszenie ciężarów 28 do 29 lipca, żeglarstwo 2 do 9 sierpnia.

Sport na prowincji.

List z Przemyśla.

CZUWAJ MISTRZEM KL. B. — POLONJA ZWYCIĘŻA AZS. (LWÓW). — PRZEMYŚL-RZESZÓW. — OTWARCIE PLAŻY. — WYPRAWA HARCERZY NA MORZE CZARNE.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lipcu.

Równocześnie z nastaniem sezonu ogórkowego dobiegły końca rozgrywki B. klasy. Po świetnych sukcesach nad Ruchem (8-0), Hagiborem (2-0), Świętem (3-0), mistrzem został bezapelacyjnie sympatyczny **HKS. Czujaj**, który już za tydzień zmierzy się z mistrzami dwu dalszych grup Resovią (Rzeszów), oraz drohobyczkiem Sokolem. Harcerze posiadają duże **szanse**, to też jeśli zdołają pokonać surową drużynę rzeszowską, wejdą do upragnionej kl. A, którą już zresztą osiągnęli nieoficjalnie przed trzema laty. Dalsze miejsca po Czujaju zajęli: Polonja II., Ruch, Hagibor, oraz Święt, któremu grozi **zeżenie do kl. C**, co równałoby się likwidacji tego dobrego zespołu.

W mistrzostwach kl. A. Polonja

pokonała po niezmiernie słabej grze lwowski **AZS. (1:0)**. Tu podkreślić i napieknąć musimy prowokacyjne zachowanie się gracza AZS. Peista, który spowodował skandaliczne zejście z graczem Polonji Dudą. Sędzia p. Szybba miał na zawodach tych jeden ze swych najsłabszych dni. W tym samym dniu (8. lipca) bawiła **reprezentacja Przemyśla w Rzeszowie** celem rozegrania zawodów międzymiastowych. Zespół przemyski pozbawiony graczy Polonji I. zestawiono z członków **Czujaju, Hagiborn, Polonji II., Ruchu i Świętu**, mimo tego nie dał się on pokonać i wyszedł ze spotkania z groźnym Rzeszowem z wynikiem remisowym (1:1). Na wyróżnienie zasłużyli z drużyny przemyskiej **Zywicki w bramce, Bilan i Dugielew**. Sędziował

p. Dalecki z Przemyśla. Napieknąć należy niekulturalne zachowywanie się publiczności rzeszowskiej.

Ze zmniejszeniem się ruchu na boiskach, zaroiły się **brzegi Sanu** od setek kąpielących się mieszkańców, którym urozmaicić postanowił sezon W. C. K. S. Polonja, urządzając z wielkim nakładem pracy i pieniędzy już pod wojskowym stadjonem, **obszerną plażę**, udostępnioną za wstępami dla wszystkich chętnych.

Największą jednak sensację dla Przemyśla szykuje bardzo ruchliwa harcerska drużyna wodna, która w przeciągu dziesięciu dni **wysyła wyprawę na Morze Czarne**. Dzielni harcerze, pozostają pod fachowem kierownictwem swego instruktora, p. E. Heila, **zbudowali sobie sami trzy specjalne łodzie**, któremi Dniestrem i Prutem zamierzają osiągnąć Morze Czarne.

Bieg górski w Krynicy.

Lwów, 13. lipca.

Koło „Beskid“ Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego w Krynicy organizuje w niedzielę dnia 29. bm. **Pierwszy Górski Bieg na przełaj (4.000 m.)** o puchar wędrowny Zdrojowskiej Krynicy. Oprócz wędrownej nagrody, ufundowane będą przez miejscowe instytucje i czynniki obywatelskie inne honorowe nagrody, nadto dziesięciu pierwszych zawodników otrzyma pamiątkowe żetony od Koła „Beskid“. Zgłoszenia zawodników związkowych, jak również niestowarzyszonych należy składać do dnia 25. bm. na ręce p. Franciszka Jodłowskiego, Krynica, Komisja zdrojowa. — Wpisowe 2 zł. Kwatery za dobę 1 zł., utrzymanie 5 zł. dziennie.

Trasa biegu prowadzona jest Parkiem zdrojowym. Start i meta przy Domu zdrojowym. Podbieg długości 600 m., przy różnicy poziomów 110 m. Długość całej trasy wynosi 4.000 m.

Rozmaitości.

Wydział Lwów. Tow. Kol. i Mot. uprasza wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie do lokalu klubu (Czarnieckiego 7) w poniedziałek dnia 16. bm. o godz. 7 wieczorem, a to w celu objęcia funkcji podczas uroczystości jubileuszowych w dniu 22 lipca 1928 i przy wyścigach Kraków-Lwów w tym samym dniu.

Lwów. Tow. Kol. i Mot. urządza w niedzielę, dnia 15. bm. wycieczkę do Zimnej Wody. Zbiórka na pl. św. Ducha o godzinie 8 rano. Goście mile widziani.

Korty tenisowe LKS. „Pogoń“, ulica Szymonowiczów 1. 18, dojazd tramwajem 4, 11 otwarte codziennie od 6 rano do 8-mej wieczorem. Opłata wynosi 1.50 zł. za godzinę, dla członków 1 zł. Informacji udziela na miejscu gospodarz.

W sobotę dnia 14. lipca b. r. o godzinie 5.30 odbędzie się zawody w piłce nożnej między drużynami **Pogoń I b — Rekord I**. Poprzedzą drużyny rezerwowe.

Match bokserski z udziałem pana V. Hickija. Mistrza Czechosłowacji i pana „Teddy“ oraz I. LKS. Czarni klubem Zbyszka Cyganiewicza odbędzie się w niedzielę 15. bm. o godz. 11 przedpoł. na boisku 19 p. p. O. L. (Cytadela).

Kacik radiowy.**PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.****Piątek, 13. lipca 1928.**

Warszawa (1111) 18.00 Koncert orkiestralny. 20.15 Transm. z Doliny Szwajcarskiej. Koncert symfoniczny Filharmonii warsz., wspólnie z Polskim Radjo. W programie utwory Beethovena.

Katowice (422) 20.05 Koncert ku czci Święta Narodowego Francji, z udziałem p. Liliany Zamorskiej (sopran), p. Wandy Szlenger-Chmielewskiej (fortepian) p. J. Koponasek-Szaleskiej (fort.), oraz prof. M. Szalowskiego (altówka).

Kraków (566) Poznań (344) Wilno (485) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.30 Koncert popularny.

Kopenhaga (337) 21.45 Recital fortepianowy Karen Marke.

Praga (348) 19.15 Muzyka taneczna. 20.20 Koncert

Londyn (361) 20.45 Składany program muzyczny z Manchester. 22.35 Koncert symfoniczny z udziałem Arnolda Trowell (wiolonczela). 24.00 Muzyka taneczna z restauracji New Princes.

Stuttgart (379) 20.15 „Piękność z plaży” operetka Hollendera.

Frankfurt (428) 20.15 „Pudełko do papierosów”, dramat Gailsworthy’ego.

Brno (441) 19.00 Koncert popularny.

Berlin (484) 20.30 Warjacje (Bohne, Schumann, Czajkowski).

Wiedeń (517) 19.35 Wieczór pieśni ludowej. 21.00 Transmisja z placu Katedralnego w Salzburgu. V-ta symfonia Beethovena. Dyr. Paumgarten.

Sobota, 14. lipca 1928.

Warszawa (1111) 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.15 Audycja ku czci Francuskiego Święta Narodowego. I. Koncert poświęcony muzyce francuskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Tad. Mazurkiewicza, Stanisława Korwin-Szymanowska (sopran) i prof. Lucjan Budkiewicz (wiolonczela). 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza”.

Poznań (344) 20.15 Transmisja z Warszawy. 22.40 Muzyka taneczna. 24.00—2.00 XVIII. Koncert nocny firmy „Philips” w wykonaniu zespołu Fr. Sykory.

Kraków (566), Katowice (422), Wilno (485) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Praga (348) 21.00 Francuska muzyka operowa.

Londyn (361) 21.00 „Vive la France”. Program francuski. 22.35 „Something in the air” rewja Harolda Simpdona. 23.35 Muzyka taneczna z hotelu Savoy.

Stuttgart (379) 20.00 Transm. z Baden-Baden. Niemiecka muzyka kameralna.

Brno (441) 19.00 Koncert kompozytorów francuskich.

Rzym (477) 21.00 Wieczór muzyki francuskiej.

Langenberg (468) 20.10 Wesoły wieczór.

Dawentry (491) 19.45 Koncert orkiestralny. 21.30 Muzyka kameralna.

Wiedeń (517) 18.20 Akademia muzyczna. 19.20 Sonata wiolonczelowa d-dur Rubinstein. 20.15 „Der letzte Schleier”, sztuka Wheatleya

GIEŁDY.**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

Warszawa, 12. lipca. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 117, Bank Polski 177 i pół, Bank Zachodni 34, Spiess 160, Siła światła 154.50, War. Tow. cukr. 60, Węgiel 104, Nobel 32.50, Cegielski 45.50, Modrzew 42.25, Norblin 233, Ostrowice B. 1. 168.50, Pociąg 0, Starachowice 54, Zawiercie 27, Klucze 7.10.

Warszawa, 12. lipca. (Tel. G. P.) 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 86.50, 5 proc. pożyczka konwers. 67, 8 proc. pożyczka kolejowa 1928 r. 61.90, 10 proc. pożyczka kolej. 104, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, dolary 886, Holandia 358.10, Londyn 43.26, N. Jork 8.88, Paryż 34.82, Praga 26.36, Szwajcaria 171.32, Wiedeń 125.36, Włochy 46.58.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12. lipca. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 i pół, Londyn 25.24 i pół, N. Jork 5.19.07 i pół, Belgja 72.35, Włochy 27.17 i pół, Hiszpanja 85.59 i pół, Holandia 208.95, Berlin 123.77, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.12 i pół, Oslo 138.80, Kopenhaga 138.80, Szwajc. 3.74 i pół, Praga 15.38 i ćwierć, Warszawa 58.17 i pół, Budapeszt 90.48 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.77 i pół, Konstantynopol 2.64 5/8, Buka-

O unormowanie stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego.**AKCJA SYNDYKATU DZIENNIKARZY LWOWSKICH.****Lwów, 13. lipca.**

Wszystkie zarządzenia w związku odrodzonej państwowości polskiej, bo w r. 1930 akcja dziennikarzy o unormowanie ich stosunków prawnych i ustawową obronę ich praw — dotychczas nie została uwieczniona powodzeniem. — Projekt odnośnej ustawy miał być z własną ręką, zadekretowany w drodze pełnomocnictw Prezydenta Rzeczypospolitej, jednakże opór wydawców akcję tę udaremnił. W Sejmie obecnym szereg posłów-dziennikarzy, zaliczających się do najrozmaitszych ugrupowań politycznych, wniosł z końcem maja r. b. rzeszony projekt statutu w formie wniosku poselskiego. Wniosek ten wejdzie

pod obrady na jesieni.

Lwowski Syndykat Dziennikarzy zajmował się na ostatnim posiedzeniu Zarządu tym wnioskiem sejmowym i postanowił zwołać konferencję, na której przedstawiony i objaśniony zostanie projekt ustawy, jakoteż wysłuchane będą życzenia lwowskiego świata dziennikarskiego, dotyczące zmian i uzupełnień w projekcie. Referować będzie wiceprezes Syndykatu dr. Kordys. Wobec rozpoczętych ferij konferencyj powiększa, na którą zaproszeni zostaną posłowie i senatorowie tej okolicy, odbędzie się z początkiem września.

Z życia prowincji.**Kronika drohobycka.**

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w lipcu.

(i) **Znowa śmiertelny wypadek samochodowy.** Wypadki samochodowe mnożą się u nas w zaskakujący sposób, pochłaniając coraz nowe ofiary. Rozwydrzonych szoferów, którzy karygodnie lekceważą sobie życie ludzkie, należałoby poskromić drakońskimi zarządzeniami. W ostatnich czasie wydarzyły się trzy śmiertelne wypadki samochodowe. Obecnie wypada nam zanotować nowy wypadek. Oto na ul.

Stryjskiej obok zabudowań „Polminu” bawił się 7-letni Antoni Rutkowski, syn drożnika kolej. W pewnej chwili nadjechał w szybkim tempie autobus, prowadzony przez Rudolfa Schweitzera. Chłopczyk, nie mogąc na czas uciec, gdyż autobus pędził błyskawicznie naprzód, upadł pod koła wozu, które mu przecięły głowę, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w lipcu.

Samobójstwo usiłował popełnić 6-letni Wojciech Mokszynski z Rudolowa ad Jarosław, przez wystrzał z pistoletu automatycznego w brzuch. Stan denota bezna- dziejny.

„**Głucha spółka**” — firmy eksportowej Majgules i Sobel — unieszkodliwiona. Jak już swego czasu ob-

ezornie „Gaz. Pot.” donosiła, na szkodę firmy Majgules i Sobel od dłuższego czasu kradziono z magazynów znaczne ilości jej, jako zaś sprawców ujawniła policja. Zna- mych na bruku tutajszym Eugeniusza Polca, Bronisława Holobka, Marianna Gielickiego i Jana Herodatkiewicza, w dniu 10 bm., zaś po zmuśnionych dochodzeniach ujawniła dalszych sprawców.

Kronika żółkiewska.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w lipcu.

Z kroniki żałobnej. Dnia 9 bm. zmarła śp. Maria z Okólskich na Okolu, Gostynska, córka powstańca z lat 1831 i 1863, wdowa po śp. Drze Józefie Gostynskim, twórcy i dyrektora szpitala Bilńskich we Lwowie.

Przeniesienie P. K. U. Wiadomość o przeniesieniu Powiat. Komendy Uzupełnień z Rawy ruskiej do Żółkwi, przyjęli

tutejsi mieszkańcy z wielkim zadowoleniem. Oczekujemy też ze strony tutajsz. Magistratu wszczęcia kroków, dążących do szybkiej realizacji tego zamiaru Władz wojew.

Kragielnia dla podoficerów. Dnia 8 bm. poświęcił założoną dla podoficerów tutajsz. garnizonu, kragielnię — wobec grona przedstawicieli władz — ks. kar. Leon Ryś.

reszt 3.18, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 219 i pół.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 12. lipca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285, Belgrad 124 i ćwierć, Berlin 168.67, Bruksela 98.60, Budapeszt 123.37, Bukareszt 4.33, Kopenhaga 189.15, Londyn 34.42 i ćwierć, Madryt 116.85, Medjolan 37.06 i pół, N. Jork 707.75, Oslo 189.20, Paryż 27.70, Praga 20.96 i trzy czwarte, Soffa 5.095, Sztokholm 189.50, Warszawa 79.63, Zurych 136.33, Amerykańskie 704.75, Niemieckie 168.40, Francuskie 27.79, Włoskie 37.24, Czeskie 20.93 i trzy czwarte, Szwajcarskie 136.40, Angielskie 123.17, Reanta majowa 0.746, Turckie 37 i pół, B. Małopolski 0.27, Be-denkredit 114.10, Kreditanstalt 59 i pół, Kompas 0.87, Landerbank 31.40, Merkury 22.50, Kolej północna 1111, Czerniowce 74 i ćwierć, Austr. kól. państw. 25.53, Kolej południowa 13.80, Browary 131, Alpi-ny 41.05, Berg u. Hutten 735, Krupp 10 i pół, Poldi Hutte 149, Rima 129 i ćwierć, Fanto 9.90, Galicja 70.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 12. lipca. (Tel. G. P.) N. Jork 480.37, Holandia 12.07.93, Francja 124.26, Belgja 34.80.5, Włochy 92.89, Niemcy 20.99.5, Szwajcaria 25.246, Hiszpanja 29.51, Danja 18.197, Szwecja 18.157, Norwegja 18.197, Helsingfors 193.31, Praga

164.12, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.39.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 12. lipca. (Tel. G. P.) Londyn 124.25, N. Jork 25.55, Belgja 356, Hiszpanja 321, Włochy 134, Szwajcaria 492, Danja 682.75, Holandia 1028.80, Norwegja 682.50, Szwecja 684.25, Praga 75.50, Rumunja 15.60, Niemcy 609, Wiedeń 358.

OBROTY PRYWATNE.**Lwów, 12. lipca.**

Tendencja spokojna. Kurs utrzyma- ne. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.50—0.26.70, szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.50—0.06.00, franki francusk. 0.35.00—0.35.50, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty sterlingi 43.40.00—43.75.00, czerwien- ne rów na talar 25.00—25.50.

Zwycięcą w zys- kach wyszli znow- o raz rajdow- nicy pol- skich „Champion” Wszędzie do na- bicia.

Inserujcie w „Gazecie Porannej”

Jedyne na złe drogi**Samochody „PRAGA”**

4-5-6-osobowe 4-drzwiowe z 2 kołami rezerw. Irsi laoją B scha, kryte skórą, emaljo- wane Ducco Zużyte b nżyny 7 Ltr. na 100 kil. Reprezentacja Lwów, Jagiellońska 7- Tel. 305. Dostawa natychmiastowa.

NAUKA I WYCHOWANIE.

10 groszy za wyraz.

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ. Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13-61, poleca Francuską z pięknym akcentem. 5864-2

POSZUKUJĘ towarzysza korepetytora chrze- seljanta, celem powtórzenia w czasie wakacji V klasy gimnazjum neoklasycznego. Zgłoszenia z warunkami: Wallisch, Roz- mianów, pow. Dolina. 5865-3

WYDZIAŁ POWIATOWY w Żółkwi po- szukuje do ropnego walu drogowego maszynisty - ślusarza posiadającego rów- nież egzamin na kierowcę samocho- dowego. Wynagrodzenie wedle umowy — posada do objęcia natychmiast. Po- dania z życiorysem, odpisami świa- dectw i podaniem warunków należy wnosić do Wydziału powiatowego w Żółkwi. 5876-4

TAPICER siodlarz poszukiwany. Wiado- mość: „Cyclocar”, Lwów, Romanowicza 3, telefon 20-01. 5886-2

KORESPONDENCJA.

12 groszy za wyraz.

K. I. Stęskniona i spragniona przesyła. Ci- moc pozdrowień i uścisków. 5889

WŁADZIU! Jestem w Kosowie. Mieszkam willa „Lubicz”. Napisz natychmiast. Lidzia. 5847-2

WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz.

KAŻDY Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie); uczcie się więc listow- nio polskiej pisowni. Kursy buchalteryj- ne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żóraw- nia 42. Żadajcie prospektów. 5043-14

GOSPODYNI-KUCHARKA, dobrze gotu- jąca, rozumiejąca się na chowie drobiu w gospodarstwie wiejskim potrzebna zaraz. Zgłoszenia Zarząd dóbr Hania- tyckich p. Czerkasy. 5845-3

SZOFEK-MECHANIK zdolny, z dłuższą praktyką, poszukiwany od 1. sierpnia. Oferty tylko pisemne, dobrze polecane nadsyłać pod „Szofer” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń Lwów, Legionów 1, I. p. 5909

POSADY POSZUKIWANE.

3 grosze za wyraz.

PIERWSZORZĘDNY ZECER, kompres- owy i akcydensowy z długoletnią pra- ktyką, poszukuje posady w solidnej dru- karni. Zgłoszenia do administracji pod: Pierwszorzędnym zecer. 5890-2

MIESZKANIA, SELEPY.

10 groszy za wyraz.

DUŻY POKÓJ frontowy, elektryka, osobne wejście, nieumeblowany, do odnajęcia. 15 lipca oglądać 3—6 pop. ul. Modrze- jowskiej 1. 11/a, lewy parter. 5893

KUPNO I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.

DOM o 2 pokojach, kuchni, 2 morgi ogro- du obok rogalki Wuleckiej sprzeda wła- socielka. Lwów, Gródecka 1. S7. 5891

KUPIĘ fortepian, lub pianino prywatnie, nawet gorsze. Podać markę i cenę. Ad- ministracja „Gazety Porannej” pod „Pensionat”. 5842-3

FORTEPIAN prawie nowy natychmiast za 1700 zł. sprzedam. Potockiego 22, par- ter 3—5. Ehrenpreis. 5905-2

OKAZYJNIE do sprzedania samochód ci- zarowy 5-tonowy marki „Berna” na cho- dzie, nowo ogumiony, w dobrym stanie. „Safir” S. A. we Lwowie, ul. 3. Maja. Tel. 3-91. 5900-3

SUNBLAZE

MYDŁO

Doskonale do prania i do mycia twarzy i rąk.—Bez żadnych szkodliwych domieszek.—Wydajne w użyciu.

LEVER BROTHERS LIMITED (Anglia).

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach:

9.P.7—13

GARNITUR salony, mahoniowy, bieder-mayer, tudzież zegary i inne antyki sprzedaje okazynie Słowikowski „Ossolińskich 11, front, II p. popol. 5902-3

CEGLY 50.000 l-y gatunek po niższej cenie sprzedaje natychmiast Jadwiga Zandle-rowa, Snopkowska 1. 5910

ROZNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

OBIADY od 50 gr. dla inteligencji wydaje Koło Polek, Sokola 1, I. p. od 1—4. Zgłoszenia przyjmuje zarząd. 5896

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę woj-skową wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Stefan Gleisner. 5872-3

JAKÓB PERLMAN, ur. w r. 1884 w Roz-wadowie, pow. Tarnobrzeg, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową. 5903

CHOMIN POLYP unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną P. K. U. Strzy. 5892

ZGUBIONY indeks na nazwisko Domb-czewski Hilary Mikołaj, oraz świadec-two dojrzałości unieważniam. 5888

Przetarg.

Zwraca się uwagę na ogłoszony w „Monitorze” i „Polsce Zbrojnej” przez 6-te Okręgowe Szefostwo Budownictwa Lwów przetarg na wydobywanie kul z wałów kulochwytowych strzelnicy na Kleparowie na dzień 20. lipca br.

6. Okręgowe Szefostwo Budownictwa. Lwów, L. 4168 Bud/28.

Przepisowa kuba na śmięcie

z grubej blachy, na grzawo po ynkowi-ne, sprzedaje po niższych cenach „WULKAN” Lwów, Pasaż Mikołajcha tel 115.

Francuskie ROZPYLACZE do Perfum idealnego ga-tunku niepsujące się

tylko u **SUDHOFFA** Lwów, Akademicka 8.

Maszyny młyńskie

Walce, Kaspry, Kamienie, Jagielniki, Tryjeiry, Turbiny, Motory ropne, Dole, Gazow, Transmisje, Pasy, Gurty, Gazę, Siarkę, Pompy, Prasy do dachówek, Olejarnie, Maszyny rolnicze, pompy i na dogodnie spłaty

„PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Rok założ. 1910. Telefon 1-79



CZTERY ROZLEGŁE SKALE WSPANIAŁYCH SAMOCHODÓW CHRYSLERA!

CHRYSLER 80. Największy ze wszystkich samochodów Chryslera! Sześć cylindrów. Hydrauliczne hamulce. 128 km. na godzinę. Pięć wspaniałych modeli.

CHRYSLER 72. Magiczne imię w automobiliście. Sześć cylindrów. Hydrauliczne hamulce. 115 km. na godzinę. Siedem luksusowych modeli.

CHRYSLER 62. Najtańszy ze wszystkich 6-cio cylindrowych Chryslerów. Hydrauliczne hamulce. 100 km. na godzinę. Sześć świetnych modeli.

CHRYSLER 52. Piękny wielki Chrysler za cenę dostępną tysiącom. 83 km. na godzinę. Sześć pięknych modeli.

WYBIERZCIE NAJBARDZIEJ PODOBĄJĄCY SIĘ WAM TYP CHRYSLERA. Wypróbujcie go w ruchu. Przekonajcie się, o ile więcej wam on da w porównaniu ze wszystkimi innymi samochodami w ten cenę — pod względem piękna, komfortu i bajecznej werwy.

ZOBACZCIE—WYPRÓBUJCIE—

CHRYSLERA DZISIAJ JESZCZE —BEZ ZOBOWIĄZANIA DO KUPNA

SKOLIMOWSKI I DR. T. SULIMIRSKI, LWÓW, ROMANOWICZA 11

Chrysler Sales Corporation, Detroit, U.S.A.

SKRADZIONA książeczkę wojskową na nazwisko Michał Kuśnier, wydaną przez P. K. U. Gródek Jagielloński — unieważ-niam. 5899

TRUSKAWIEC pokoje słoneczne z utrzymaniem lub bez utrzymania po niskich cenach poleca Pensjonat „Marzenie” Jurkiewiczowej w Truskawcu. 5886-5



„OLLA” jedyna istniejąca ciekawość, igłowa marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin Nr. 1292-2.

Sandacz rzeczny

pierwszy transport

Łosoś wiślany

nadeszły dziś do handlu

Karola Krupńskiego

Lwów Akademicka 4. Telef. 28-54.



Hurt

Detail

TENNISIŚCI!

Rakety, meszty i przybory sportowe kupuje się najtaniej u firmy

JAKÓB ROSENMAN

Lwów, Akademicka 26.

Tel. 19 61

Tel. 19 61.

Do L. 956/28 T. C.

KONKURS.

Z dniem 1 października 1928 jest do objęcia we Wschodnio-malopolskich zjednoczonych Towarzystwach ochrony dzieci i młodzieży we Lwowie (T. O. M.) posada **Sekretarza-referenta** z uposażeniem VII. grupy funkcjonariuszy państwowych.

Obowiązuje jeden miesiąc pracy próbnej przez wrzesień 1928 za osobnem wynagrodzeniem wedle umowy, od której wyniku uzależnia się właściwa nominacja.

Kandydaci o pełnych kwalifikacjach, nieprzekroczonym 40 roku życia i obywatelami z pracą społeczną, winni wnieść swoje udokumentowane podania do Prezydium T. O. M. we Lwowie, ul. Złota 10 do dnia 25 sierpnia 1928.

Osobiste przedstawienie się jest konieczne.

Lwów, dnia 9 lipca 1928.

Prezes: Czerwiński m. p.

Rolnicy Sztuczne nawozy

TOMASZYNA SUPERFOSFAT

▲ **AZOTNIAK** ▲

SOLE POTASOWE

KRAJOWEJ STASSFURTSKIE

SIARCZAN AMONU

MACZKI KOSTNE

▲ **SALETRA** ▲

UŚPULUN ZELIO

JOZEF KARRACH

LWÓW KOŚCIUSZKI 18

CENNIKI: POUZCZENIA WYSTAWIENIE BEZ PŁATNOŚCI

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekono-

miczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub

posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscach zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolaczymy 25 proc. Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta

przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolonny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową zł. 5.50
Bez dostawy zł. 4.80
Za granicą zł. 7.00